Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 330 (671) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK 1 GRUDNIA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Radziecka Komisja Kontrolna popiera propozycje niemieckiego Frontu Narodowego w sprawie przywrócenia jedności Berlina

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, przedstawiciel radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie Diengin skierował do berlińskiego komitetu Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec pismo, będące odpowiedzią na list, wystosowany przez berliński komitet Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec do radzieckiej Komisji Kontrolnej i do komendantów wojskowych brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefy Berlina. Pismo radzieckiej Komisji Kontrolnej brzmi:

„Potwierdzam odbiór listu, zawierającego wasze propozycje przywrócenia jedności stolicy Niemiec — Berlina, przeprowadzenia wyborów demokratycznych w całym Berlinie, wycofania wojsk okupacyjnych z Berlina, zniesienia podziału miasta na strefy i poczynienia kroków w kierunku rozwoju pokojowego przemysłu, zlikwidowania bezrobocia i podniesienia stopy życiowej ludności Berlina.

Radziecka Komisja Kontrolna, wydział berliński, popiera wasze propozycje i gotowa jest ze swej strony przyczynić się do przywrócenia jedności miasta na zasadach demokratycznych. Władze radzieckie popierają również w całej rozciągłości wasze propozycje, skierowane przeciwko remilitaryzacji zachodniego Berlina i domagające się okazania wszelkiej możliwej pomocy dla rozwoju ruchu w obronie pokoju w całym Berlinie.

Odnośnie wyznaczonych na dzień 3 grudnia w zachodnim Berlinie nielegalnych separatystycznych wyborów — władze radzieckie występują przeciwko tym wyborom, przyczynią się one bowiem do jeszcze głębszego rozbicia Berlina i spowodują dalsze pogorszenie obecnej ciężkiej sytuacji ludności zachodniego Berlina".

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Albanii

(f) W 6 rocznicę wyzwolenia bohaterskiego narodu albańskiego, w dniu 29 bm. odbyła się uroczysta akademia w Teatrze Polskim w Warszawie.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele władz naczelnych PZPR, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz liczni przodownicy pracy.

W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Akademii przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. Wende.

W prezydium zasiedli: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. min. Rapacki, charge d'affaires Ludowej Republiki Albańskiej p. Nase, ministrowie tow. Tokarski, tow. Jarosiński i Dybowski, wicem. tow. Skrzeszewski, przewodniczący CRZZ — tow. Kłosiewicz, wicemin. Obrony Narodowej tow. Naszkowski, I sekretarz KW PZPR — tow. Wicha, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — tow. Albrecht, przedstawicielka Zarz. Gł. Ligi Kobiet — Wasilkowska oraz czołowy murarz stolicy — tow. Czajka.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i albańskiego uroczystość zagaił amb. Wende.

Referat zasadniczy wygłosił tow. min. Witold Jarosiński.

Referat tow. min. Jarosińskiego

Pięć z górą wieków trwała nieprzerwana walka bohaterskiego narodu albańskiego o niezależność — stwierdza tow. minister Jarosiński.

Wkroczenie zwycięskiej Armii Radzieckiej na Bałkany w pościgu za rozbitymi armiami hitlerowskimi, umożliwiło bohaterskiemu ludowi Albanii wyzwolenie kraju.

Ledwie zamilkł huk armat w górach Albanii, a już Związek Radziecki przyszedł z braterską pomocą narodowi albańskiemu, przysyłając mu transporty żywności i surowców.

Albania — mówi tow. min. Jarosiński — jest krajem małym, ale panowie imperialiści widzą w niej ważną pozycję strategiczną na Bałkanach i dlatego od chwili zakończenia wojny Albania była i jest przedmiotem presji, szantażów, dywersji ze strony państw agresywnych.

Największe niebezpieczeństwo groziło Albanii ze strony Tito i jego kliki. Pod pretekstem „pomocy" banda titowska starała się całkowicie izolować Albanię od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, eksploatowała bezlitośnie Albanię i uniemożliwiała rozwój przemysłu.

Jest olbrzymią historyczną zasługą Albańskiej Partii Pracy i jej sekretarza generalnego Enver Hodży, że stanowczo, po bolszewicku wyrwała Albanię ze szpon titowskich, że rozbita została w kraju wewnętrzna agentura titowska, że Albania stanęła bez wahania u boku Związku Radzieckiego, w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Tow. min. Jarosiński stwierdza, że podczas gdy w sąsiedniej Jugosławii wydanej przez Tito na łup imperialistów, nastąpiła prawdziwa katastrofa gospodarcza, naród albański śmiało buduje zręby socjalizmu, buduje wolne, szczęśliwe życie, w myśl wskazań marksizmu-leninizmu, kierując się naukami Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela ludzkości — Józefa Stalina.

W 6 rocznicę wyzwolenia Albanii ślemy jak najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów bohaterskiemu ludowi Albanii, jego kierownicze — Albańskiej Partii Pracy i jego przywódcy — bohaterowi wojny narodowo - wyzwoleńczej, Enver Hodży — stwierdził na zakończenie tow. min. Jarosiński.

Przemówienie charge d'affaires Albanii

Serdecznie witali zgromadzeni wchodzącego na trybunę charge d'affaires Albanii — Nesti Nase, który wygłosił obszerne przemówienie.

Nasz naród stoi w szeregach potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki. — Nasz naród dziś — w swe narodowe święto — przesyła pozdrowienia Związkowi Radzieckiemu, Partii Bolszewickiej i Wielkiemu Stalinowi.

Nasza przyjaźń z narodem polskim jest przyjaźnią szczerą i trwałą, zrodzoną we wspólnej naszej walce przeciwko wrogom ludzkości, przeciwko faszyzmowi. Dziś oba nasze narody łączą się we wspólnej walce o pokój i dalszy postęp, i rozkwit naszych narodów, o szczęśliwą przyszłość, o socjalizm — zakończył swe przemówienie Nesti Nase.

Pietro Nenni zapowiada posiedzenie Światowej Rady Pokoju, poświęcone sprawie remilitaryzacji Trizonii

Wiece i zebrania sprawozdawcze w ZSRR po Kongresie w Warszawie — Uroczyste powitanie delegacji brytyjskiej w Londynie — List otwarty prof. Bernala do redakcji „Timesa" — Dwóch robotników angielskich usunięto z pracy za udział w Kongresie

Delegaci na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie wracający do swych krajów, witani są entuzjastycznie przez ludność jako posłowie pokoju. W wielu krajach organizowane są już wiece i zgromadzenia, na których delegaci zapoznają ludność z historycznymi uchwałami Kongresu.

Po powrocie do Włoch, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni ogłosił na łamach dziennika „Avanti" wypowiedź w sprawie wyników prac II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Omawiając przebieg narad w Warszawie, Nenni podkreślił niezwykle szeroki wachlarz poglądów, reprezentowanych na Kongresie. Na uwagę zasługuje fakt, że w obradach uczestniczyli liczni delegaci wszystkich kościołów chrześcijańskich. Nenni podkreśla, że wśród duchownych katolickich rozwija się coraz bardziej ruch w obronie pokoju.

Mówiąc o działalności Światowej Rady Pokoju, Nenni zakomunikował, że wkrótce odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Światowej Rady Pokoju dla omówienia sprawy remilitaryzacji Niemiec. W zebraniu tym uczestniczyć będą mogli ci, którzy pragną przyczynić się do zgaszenia lontu niemieckiego, jaki USA chcą zapalić w sercu Europy.

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka publikuje nadal liczne wypowiedzi delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy dzielą się wrażeniami z pobytu w Warszawie.

Wybitny nowator przemysłu radzieckiego — Mikołaj Rossijski stwierdza, że naród polski z ogromną radością witał delegatów radzieckich. Rossijski wskazuje na osiągnięcia polskich mas pracujących oraz na ogromne zainteresowanie robotników i chłopów polskich sukcesami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

W Moskwie i w wielu innych miastach radzieckich odbywają się wiece i zebrania, na których delegaci na Kongres składają sprawozdania z przebiegu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

*

(d) LONDYN (PAP). — Na dworcu londyńskim Waterloo odbyło się uroczyste powitanie delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy wrócili z Warszawy. Angielscy obrońcy pokoju przynieśli kwiaty i transparenty, na których widniały napisy: „Walka o pokój trwa!" Wychodzącym z pociągu delegatom zgotowano gorącą owację.

*

(f) LONDYN (PAP). Komitet londyńskiej Rady Obrony Pokoju uchwalił rezolucję wzywającą rząd angielski, by „skorzystał z obecności delegacji chińskiej w Lake Success dla podjęcia wysiłków na rzecz porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu w Korei, który grozi rozszerzeniem się na wszystkie kraje Dalekiego Wschodu".

*

(f) LONDYN (PAP). Członek delegacji brytyjskiej prof. Bernal wystosował do redaktora dziennika „Times" list otwarty. W liście tym, prof. Bernal omawia m. in. Orędzie Kongresu i stwierdza: Orędzie Kongresu tym się różni od poprzednich propozycji, że jest obliczone na przyjęcie przez ludzi o różnych poglądach politycznych oraz tym, że bierze pod uwagę fakt istnienia krajów o różnych systemach ekonomicznych.

Prof. Bernal podkreśla, że wytyczne Orędzia spowodowałyby przywrócenie Organizacji Narodów Zjednoczonych jej szczytnych zadań. Musi to być połączone z przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. Należy przypuszczać, że w ten sposób położono by szybko kres wojnie w Korei i stworzono by możliwości zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i Japonią z gwarancją demilitaryzacji tych krajów.

Prof. Bernal stwierdza w zakończeniu, że Orędzie Kongresu stanowi realną i poważną podstawę do rozmów międzynarodowych i osiągnięcia pozytywnych wyników.

*

(d) LONDYN (PAP). Rada Wykonawcza partii konserwatywnej w South Ealing rozpatrzyła wniosek w sprawie usunięcia z partii angielskiego delegata na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju dra Woodarda za jego działalność w obronie pokoju. Rada Wykonawcza postanowiła wezwać dra Woodarda do wytłumaczenia się ze swego postępowania na następnym posiedzeniu Rady.

Dwaj delegaci brytyjscy, pracownik drukarski Freddy Layton oraz robotnik V. Finlayson po powrocie z Warszawy dowiedzieli się, iż dyrekcja zakładów, w których pracowali — zwolniła ich z pracy. Fakt ten wywołał wśród towarzyszy pracy obu zwolnionych głębokie oburzenie.

W imieniu 475-milionowego narodu delegat Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa oskarża USA o agresję przeciwko Chinom

Delegat ZSRR piętnuje brutalne pogwałcenie procedury przez amerykańsko-titowską spółkę

(f) NOWY JORK (PAP). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa z udziałem przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Prowizoryczny porządek dzienny obejmował dwa punkty:

1) skarga w sprawie zbrojnego wtargnięcia na Taiwan, umieszczona na żądanie delegacji Związku Radzieckiego, oraz

2) tzw. „skarga na agresję przeciwko Republice Koreańskiej".

Przewodniczący Bebler zaproponował, aby obie sprawy rozpatrywane były jednocześnie, gdyż są one rzekomo ze sobą związane.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik wystąpił przeciwko próbie przewodniczącego włączenia do porządku dziennego sprawy Korei.

Przyznając, że delegacja radziecka prosiła o włączenie do porządku dziennego tylko sprawy zbrojnego wtargnięcia na Taiwan, przewodniczący Rady dodał, że „sprawę koreańską" prosiła włączyć delegacja amerykańska na tej podstawie, iż jej rozpatrywanie nie zostało jeszcze zakończone.

Wykrętne manewry Beblera

Delegat amerykański Austin poparł wniosek titowca Beblera. Oświadczył on, że przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej nie zostali zaproszeni w tym celu, aby decydować o porządku dziennym i że życzenia ich nie mogą mieć większego znaczenia.

Delegat brytyjski Jebb również poparł wniosek Beblera.

Propozycja delegacji radzieckiej, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała jedynie sprawę Taiwanu, została odrzucona 7 głosami przeciwko jednemu przy 3 wstrzymujących się (Egipt, Indie, Ekwador). Przewodniczący oświadczył, iż uważa prowizoryczny porządek dzienny za przyjęty. Malik zażądał wciągnięcia do protokołu jego sprzeciwu.

Następnie przewodniczący zaprosił przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. Bebler zaprosił również przedstawiciela kliki lisynmanowskiej, kierując się bezprawną decyzją Rady z 25 czerwca, po czym udzielił głosu delegatowi amerykańskiemu Austinowi. Zabierając głos w kwestii proceduralnej, Malik przypomniał, iż powszechnie przyjęta zasada wymaga, aby państwo, które występuje ze skargą, pierwsze przedstawiło swój punkt widzenia.

Bebler, schwytany na próbie jaskrawego pogwałcenia zasad proceduralnych, oświadczył, że pozostawia Radzie Bezpieczeństwa powzięcie decyzji kto ma pierwszy przemawiać. Równocześnie zaproponował on, z uwagi na spóźnioną porę, odroczenie posiedzenia. Propozycja ta została przyjęta.

Bezprawna decyzja Rady Bezpieczeństwa

Po wznowieniu sesji Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Egiptu zażądał, by Rada niezwłocznie, w drodze głosowania, zadecydowała kto ma pierwszy przemawiać.

Wniosek w sprawie przyznania przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej głosu przed delegatem USA został odrzucony 8 głosami przeciwko jednemu (Związek Radziecki) przy 2 wstrzymujących się (Indie i Jugosławia).

Malik oświadczył po głosowaniu, że decyzja bloku amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa dowiodła, że Chiny nie mogą liczyć na sprawiedliwe rozpatrzenie ich skargi.

Obłudne „argumenty" Austina

Następnie rozwlekłe przemówienie wygłosił przedstawiciel USA — Austin.

Austin skarżył się na to, że ofensywa, podjęta w ubiegłym tygodniu przez wojska „Narodów Zjednoczonych" w Korei „została odparta w takich okolicznościach, które jasno dowodzą, że w chwili obecnej w Korei Północnej działają chińskie komunistyczne siły zbrojne". Austin dodał, że „w chwili obecnej jest rzeczą wątpliwą, aby wojna w Korei mogła się szybko zakończyć".

Przechodząc do sprawy Taiwanu, Austin powtórzył znany już argument, wysuwany przez rząd USA, aby usprawiedliwić swą agresję, że koncentracja floty amerykańskiej wokół Taiwanu ma rzekomo na celu jedynie niedopuszczenie do rozszerzenia działań wojennych.

Nie bacząc na to, że agresywne plany USA wobec Chin zostały w całej pełni zdemaskowane, delegat amerykański wzywał Chiny do współpracy z komisją, powołaną przez anglo-amerykańską większość Zgromadzenia Ogólnego oraz utrzymywał, iż rząd USA nie ma rzekomo „żadnego zamiaru" utrzymywania baz w Korei. W końcu Austin zapytał czy „władze pekińskie zaprzestaną udzielania pomocy władzom północno-koreańskim".

Przemówienie delegata Chin Ludowych

Na popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Wu Hsiu-czuan.

Wu Hsiu-czuan przedstawił swe stanowisko w sprawie porządku dziennego. Podkreślił on, że minister Czou En-lai w piśmie do Rady Bezpieczeństwa z 11 listopada wskazywał, że wtargnięcie na Taiwan oraz zbrojna interwencja Stanów Zjednoczonych w Korei są ściśle między sobą związane, wobec czego Rada Bezpieczeństwa powinna połączyć rozpatrywanie obu tych spraw, aby przedstawiciel chińskiego Rządu Ludowego, zabierając głos w sprawie wtargnięcia na Taiwan, mógł jednocześnie poruszyć sprawę zbrojnej interwencji w Korei.

Jednakże punkt b) porządku dziennego Rady — „skarga na agresję przeciwko Republice Koreańskiej" — nie ma nic wspólnego z propozycją Czou En-lai'a i z tego powodu przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej nie będzie zabierał głosu w sprawie punktu b) porządku dziennego Rady.

Wu Hsiu-czuan oświadczył dalej, że Chińska Republika Ludowa powinna była sama złożyć skargę jako stały członek Rady Bezpieczeństwa. Jednakże, wskutek różnych manipulacji i obstrukcji uprawianej przez rząd USA, Chiński Rząd Ludowy dotychczas nie został dopuszczony do ONZ. Dopóki Organizacja Narodów Zjednoczonych nie dopuści legalnych przedstawicieli Chin — powiedział Wu Hsiu-czuan — nie może ona podejmować legalnych uchwał w jakichkolwiek bądź poważnych zagadnieniach lub rozwiązywać jakiekolwiek bądź poważne problemy, zwłaszcza te, które dotyczą Azji.

Przechodząc następnie do zagadnienia agresji amerykańskiej przeciwko Taiwanowi, Wu Hsiu-czuan podkreślił, że Stany Zjednoczone wykorzystały wszelkie metody, aby przeszkodzić Radzie w rozpatrzeniu tego zagadnienia. Tylko dzięki sprawiedliwemu stanowisku delegata radzieckiego, który przewodniczył Radzie Bezpieczeństwa w sierpniu oraz stanowisku innych delegacji — sprawą agresji przeciwko Taiwanowi znajduje się w chwili obecnej na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Debata trwa. Dalszy ciąg przemówienia delegata Chińskiej Republiki Ludowej podamy jutro.

Społeczeństwo angielskie przeciwko próbom rozpętania wojny z Chinami

(a) LONDYN (PAP) W Kingsway Hall w Londynie odbył się w poniedziałek wiec, zwołany przez Krajową radę walki o pokój, jednoczącą przeszło 40 organizacji, przeważnie religijnych i pacyfistycznych. Sala na 2 tysiące osób nie mogła pomieścić wszystkich uczestników wiecu, z których wielu, mimo deszczu, stało przez cały czas na ulicy.

Na wiecu przemawiali b. redaktor „Daily Herald" — Williams, redaktor czasopisma „New Statesman and Nation" — Kingsley Martin, b. redaktor „Picture Post" — Hopkinson.

Kingsley Martin oświadczył, że istnieje niebezpieczeństwo wciągnięcia Anglii do wojny z Chinami. W wojnie takiej Anglia byłaby agresorem.

Na wiecu uchwalono rezolucję, wzywającą rząd angielski do poparcia propozycji w sprawie zwołania w najbliższym czasie sesji rady ministrów, aby uregulować rozbieżności między Wschodem a Zachodem i podjąć próbę osiągnięcia długotrwałego pokoju.

Wykonanie rocznych planów przewozów i planów produkcyjnych

(f) Roczny plan przewozów wykonała Polska Marynarka Handlowa oraz w zakresie przewozów towarowych i osobowych pracownicy Dyrekcji Kolei Państwowych w Łodzi, w zakresie zaś przewozów towarowych pracownicy Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

Wśród kilkuset zakładów produkcyjnych m. in. wykonały swoje roczne zadania załogi 9 fabryk przemysłu tłuszczowego.

Dzięki zobowiązaniom, podjętym dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, plan roczny wykonała także załoga Huty Szkła w Jaśle.

Realizację rocznych zadań produkcyjnych zakończyła również Fabryka Czekolady i Cukrów „Goplana" w Poznaniu.

Koreańska armia ludowa przerwała front

Wojska agresorów zamknięte w dwóch kotłach — Na froncie zachodnim oddziały ludowe posunęły się naprzód o 120 km w ciągu 4 dni

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 28 listopada, podaje, że wojska armii ludowej prowadziły na wszystkich odcinkach frontu aktywne działania bojowe przeciwko wojskom amerykańskim i południowo-koreańskim.

Na północ od Andżu i Tokusen wojska armii ludowej w dalszym ciągu skutecznie kontratakowały nieprzyjaciela, zadając mu straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Na pozostałych odcinkach frontu walki toczyły się na poprzednich pozycjach.

(f) LONDYN (PAP). — Korespondenci zachodnich agencji prasowych donoszą, że na wszystkich odcinkach frontu koreańskiego trwa pospieszny odwrót wojsk USA i oddziałów lisynmanowskich. Po przełamaniu frontu w okolicach Tokczon koreańska armia ludowa rozszczepiła na dwie części linie obronne wojsk amerykańskich i lisynmanowskich i zamknęła pierścień wokół oddziałów USA, znajdujących się na odcinku zachodnim. Straże przednie armii ludowej dotarły już do drogi etapowej Phenjan—Sunczon. Na odcinku wschodnim oddziały amerykańskie i lisynmanowskie zajmujące obszar Czosin zostały odcięte od połączeń ze swym zapleczem z chwilą, gdy armia ludowa zajęła miejscowości Kotori i Hagarun.

Na jednym z odcinków frontu zachodniego armia ludowa w ciągu ostatnich 4 dni posunęła się naprzód na odległość aż do 120 km. Rzucona na odcinek środkowy brygada turecka, która nie mogła dołączyć się do ogólnego odwrotu została otoczona w rejonie Sowczon—Kunuri.

(f) PEKIN (PAP) — Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, oddziały partyzantów koreańskich dokonały z głębi gór Taihaik wypadu w okolice miasta Kuczang, rozbijając oddział nieprzyjacielski w sile około 1 pułku. Partyzanci zajęli miasto Hepczun, które leży na południu prowincji Kunsan. Rozproszony oddział nieprzyjacielski pozostawił w ucieczce wielkie ilości broni i sprzętu wojennego. —

Partyzanci koreańscy wykazują szczególną aktywność w rejonach wzdłuż 38 równoleżnika. Oddziały partyzantów, pozostające pod dowództwem Kim Mun-kula, działają z powodzeniem w rejonie baz nieprzyjacielskich w trójkącie Czuwon i Koche (prowincja Kanwon) oraz Czungson (prowincja północny Kunsan). Oddziały te zagrażają bezpośrednio głównej bazie nieprzyjacielskiej w porcie Wonsan dzięki nawiązaniu łączności z oddziałami partyzanckimi, operującymi w górach Sobaik, na południe od 38 równoleżnika.

(f) PEKIN (PAP). — Młodzież chińska oburzona agresją amerykańską w Korei i aktami bezpośredniej agresji przeciwko Chinom masowo zgłasza się do oddziałów ochotniczych, pragnąc wziąć udział w walce przeciwko imperializmowi amerykańskiemu.

Murarze ZMP-owcy walczą o oszczędność cegieł

Murarze ZMP-owcy Mieczysław Zajer i Jan Chmiel, zatrudnieni przy budowie szkoły na Marieńsztacie w Warszawie przystąpili do współzawodnictwa o oszczędzanie cegieł przy murowaniu. Grupa Zajera i Chmiela muruje obecnie z 800 cegieł 2.15 m sześc. muru podczas gdy dawniej ta sama ilość cegieł wystarczała przeciętnie na 2 metry sześcienne muru. Oszczędność tę młodzi murarze uzyskują przez zmniejszenie procentu stłuczek i wykorzystanie ułamków cegieł. Na zdjęciu Zajer i Chmiel przy pracy

Foto AR

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

12 tys. nowych prenumeratorów prasy radzieckiej na Lubelszczyźnie

Masowa akcja odczytów o osiągnięciach przodującej techniki radzieckiej

(f) Ludność Lubelszczyzny zaprenumerowała do chwili obecnej ponad 12 tys. egzemplarzy pism radzieckich. W akcji tej wyróżniają się: Lublin — 3.900, Zamość — 1.600 i Radzyń — 1.400 egz. pism radzieckich.

*

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet w Łodzi zorganizował wystawę książki radzieckiej.

*

W ramach „Miesiąca" zorganizowano w Koszalinie wystawę książki radzieckiej.

*

Zarząd okręgowy Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych w Olsztynie zorganizował wystawę książek radzieckich, wydanych w języku polskim. Na wystawie czynny jest kiosk sprzedaży książek. Dużo nabywców znajdują m. in. dzieła Lenina i Stalina oraz wydawnictwa Wszechnicy Radiowej.

*

W okresie Miesiąca Naczelna Organizacja Techniczna i wszystkie zrzeszenia inżynierów i techników prowadzą masową akcję odczytową, która ma na celu zapoznanie polskiego świata pracy z przodującą techniką i osiągnięciami gospodarczymi Związku Radzieckiego.

Przygotowanych zostało 48 tematów odczytowych.

Plan odczytowy przewiduje, że prelekcje wygłoszone będą w kilku tysiącach zakładów przemysłowych. Z napływających meldunków wynika, że znaczna część planowanej liczby odczytów została już wygłoszona.

Jak będą opracowywane materiały Narodowego spisu powszechnego

(f) W Głównym Urzędzie Statystycznym i w terenowych ogniwach Narodowego spisu powszechnego dobiegają końca ostatnie przygotowania, mające na celu jak najsprawniejsze przeprowadzenie Spisu i opracowanie nadsyłanych materiałów spisowych. Dzięki dobremu przygotowaniu stworzone zostały warunki, które pozwolą podać do publicznej wiadomości pierwsze tymczasowe wyniki Spisu już na początku stycznia 1951 r.

Natychmiast po zakończeniu spisywania, tzn. po wypełnieniu formularzy, wszystkie arkusze spisowe przekazane zostaną do Głównego Urzędu Statystycznego, w celu ich opracowania. Opracowanie polega na tym, że zapisy dokonywane w formularzach zamienia się na specjalne symbole według ustalonej klasyfikacji. I tak np. płeć męska oznaczana jest symbolem „1", żeńska — „2", data urodzenia oznaczana jest dwiema ostatnimi cyframi roku urodzenia (np. rok 1912 odznacza się jako „12"). Podobnie oznacza się symbolem fakt pozostawania w związku małżeńskim, stan wolny itp.

Symbole przenosi się z formularza spisowego na karty statystyczne przy pomocy specjalnych, wysokosprawnych maszyn, oczywiście z pominięciem nazwisk i adresów, które dla statystyki nie mają żadnego znaczenia.

Ogółem opracuje się ok. 25 milionów kart, tzn. mniej więcej tyle, ile ludności liczy Polska.

Po wybiciu na karcie symboli, odpowiadających wszystkim zapisom, które dotyczą danej osoby, karta przechodzi do następnego działu maszyn statystycznych, tzw. segregatorów.

Szczytem sprawności w pracy maszyn statystycznych są tzw. tabulatory, które, zgodnie z potrzebami, nadają materiałom statystycznym zawartym w kartach — formę gotowych tablic i zestawień liczbowych.

— Dla mnie obecny spis — to wielkie święto, gdyż będzie to już trzeci spis w Polsce, przy którym pracuję — mówi 65-letni Zygmunt Urbański, przodownik pracy, obsługujący nowoczesny tabulator. Urbański rozpoczął pracę w GUS jeszcze w 1923 r., kiedy opracowywano wyniki spisu z 1921 r. — Wtedy mieliśmy znacznie mniej doskonałe maszyny, teraz praca tabulatora jest niesłychanie wydajna — mówi on.

Zapytany, w jaki sposób przed wojną reagowano na spisy powszechne, Zygmunt Urbański opowiada m. in., że za każdym razem nie brak było naiwnych, którzy nawet ponosili straty działając pod wpływem bzdurnych plotek, jakoby dane spisu miały być w jakikolwiek sposób wykorzystane dla celów pozastatystycznych.

— Zresztą, gdyby nawet ktoś zechciał, to niczego się nie dowie z tych 25 milionów kart statystycznych, które dostaniemy do opracowania — mówi Urbański i dodaje: — „Dla nas, pracowników GUS — jedno jest tylko ważne: żeby jak najsprawniej i jak najdokładniej opracować globalne dane, jakich dostarczy Narodowy spis powszechny".

Wiadomości od własnych korespondentów z kraju o przygotowaniach do spisu — na str. 3.

DZIŚ W NUMERZE

Z ŻYCIA PARTII

MARIAN PIASZCZYK I KAZIMIERZ JABŁOŃSKI — Utrwalamy osiągnięcia zobowiązań październikowych.

ZYGMUNT KWIECIŃSKI STEFAN PAPLIŃSKI — Krytyka pomogła nam w pracy.

DR STEFAN JĘDRYCHOWSKI, zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego: Akcja ogólnonarodowa o wielkim znaczeniu — Narodowy spis powszechny.

NAGRODY POKOJU — Pablo Neruda.

Wyrazem naszej świadomości obywatelskiej jest udział w Narodowym spisie powszechnym

Fakty i wnioski

Moch-łapownik godny Mocha-polityka

Moch — sztandarowy socjaldemokrata, czołowy namiestnik Atlantydów na Francję — minister obrony narodowej w rządzie Francji — jest zwykłym przestępcą. Stwierdziła to tym razem nawet większość parlamentu francuskiego, która poparła wniosek komunistów, domagający się postawienia przed sądem Mocha, jako pospolitego aferzysty, zamieszanego w brudną sprawę generałów Reversa i Masta.

Jeszcze raz ukazała się ohyda zbankrutowanej socjaldemokracji, której typowym przedstawicielem jest Moch. To właśnie Moch kazał strzelać do strajkujących robotników; to właśnie Moch polecił wysiedlać Polaków z Francji, stosując gestapowskie metody. To właśnie Moch gorliwie poparł amerykański plan remilitaryzacji Niemiec zachodnich, plan, grożący bezpieczeństwu Francji.

Gnębienie wszystkiego co postępowe we Francji, wciągnięcie kraju w służbę amerykańskiej polityki agresji — czynny udział w odbudowie potencjału wojennego Trizonii, wreszcie łapownictwo — oto krótki rachunek zdrady tych panów, którzy nazywają siebie „socjalistami".

Zdradziecka polityka rządu w ogóle, a socjaldemokratycznych agentów imperializmu w szczególności wywołała tak wielkie oburzenie narodu francuskiego, że nawet część reakcyjnych deputowanych w parlamencie — pod naciskiem opinii — nie odważyła się tym razem publicznie stanąć w obronie Mocha — nędznego łapownika.

Lud francuski nie chce Mochów. I to zarówno Mochów-aferzystów, jak i Mochów-polityków. A wynik głosowania w parlamencie pobudzi masy do dalszej walki przeciwko zdrajcom Francji i ich zamorskim panom. (SŁ)

Wzmaga się ruch oporu na Taiwanie

(f) LONDYN (PAP). Napływają tu wiadomości świadczące o wzmaganiu się na wyspie Taiwan ruchu oporu przeciwko rządom kliki Czang Kai-szeka oraz imperializmu amerykańskiego. Okupanci usiłują stłumić ten ruch za pomocą krwawego terroru. Ostatnio rozstrzelano 14 dalszych mieszkańców Taiwanu oskarżonych o udział w akcji podziemnej.

22 działaczy postępowych w zachodnim Berlinie wtrącono do więzienia

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że sąd w zachodnim Berlinie skazał na kary od 1 do 3 tygodni więzienia 22 działaczy postępowych. Zostali oni oskarżeni o „działalność wywrotową", która w istocie polegała na tym, że wyjaśniali oni mieszkańcom właściwy cel separatystycznych „wyborów" w zachodnich strefach Berlina.

Lud Bawarii głosował przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — 26 bm. w Bawarii (strefa amerykańska), odbyły się wybory do Landtagu. Wybory przeprowadzono w atmosferze zaciekłego terroru. Amerykańskie władze okupacyjne niejednokrotnie ingerowały w kampanię wyborczą, starając się wpłynąć na wynik wyborów na korzyść partii Adenauera — CDU.

Wyniki wyborów rozczarowały jednak imperialistów anglo-amerykańskich.

Partia Adenauera straciła ogromną ilość głosów, a schumacherowcy, którzy w celach demagogicznych występowali przeciw remilitaryzacji, osiągnęli dzięki temu wyraźny sukces.

Partia Schumachera otrzymała 60 tys. głosów więcej niż partia Adenauera.

Jak donosi agencja DPA, partia katolicka Adenauera uzyskała spośród 204 mandatów w nowym bawarskim Landtagu — 64 mandaty, a schumacherowcy — 63. Podczas wyborów samorządowych w tymże kraju w 1948 r. partia katolicka zdobyła 43 proc. głosów, a schumacherowcy — zaledwie 22 proc. Wybory wykazały jasno, że ludność Niemiec zachodnich nie aprobuje polityki remilitaryzacji i nie chce pełnić roli najemników w służbie imperialistów anglo-amerykańskich.

Imperialiści wskrzeszają hitlerowską Luftwaffe

(f) BERLIN (PAP). W Muelheim (Zagłębie Ruhry) utworzony został przez b. oficerów hitlerowskiej Luftwaffe aeroklub, który w rzeczywistości stanowi bazę rekrutacyjną dla przyszłego lotnictwa zachodnio-niemieckiego.

Na czele aeroklubu stoi działacz hitlerowski dr Peill. Przywódcy aeroklubu oświadczyli, iż celem ich jest wskrzeszenie „ducha lotników Luftwaffe" oraz „przywrócenie żelaznej dyscypliny niemieckiej".

W Trizonii został utworzony dla zwalczania organizacji postępowych i ruchu w obronie pokoju specjalny związek faszystowski pod nazwą „Pierwszy Legion". Związek ten finansowany jest przez znanego bankiera hitlerowskiego i przedstawiciela finansjery amerykańskiej, Pferdmengesa.

Wynik głosowania w sprawie Mocha wyrazem protestu narodu francuskiego przeciw polityce USA

(f) GENEWA (PAP). — W związku z postawieniem min. Mocha w stan oskarżenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w kołach dziennikarskich podkreśla się, że procedura przewiduje, iż dla postawienia ministra w stan oskarżenia — potrzebna jest bezwzględna większość, czyli 286 głosów. Jules Moch tym razem nie stanie więc przed sądem. Jednakże fakt, że 235 deputowanych wypowiedziało się za pociągnięciem do odpowiedzialności karnej ministra Mocha — jest bardzo wymowny.

„Humanite" w artykule, poświęconym sprawie Mocha podkreśla, że wynik głosowania jest wyrazem protestu narodu francuskiego wobec polityki Waszyngtonu, której najwierniejszym i najbardziej gorliwym rzecznikiem oraz wykonawcą jest Moch. Dla ludzi pracy we Francji Moch jest symbolem antyrobotniczej polityki, polityki pałki i karabinów dla biedaków.

W Polsce Ludowej praca górnika cieszy się szacunkiem całego narodu

Górnicy w przededniu tradycyjnego święta Barburki

(f) Radosne święto — „Dzień górnika" będą obchodzić w roku 1950 tysiączne rzesze pracowników polskiego przemysłu węglowego, w pełni świadomości i dumy z uzyskanych świetnych osiągnięć, w codziennej bitwie o przedterminowe wykonanie doniosłych zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Efektami tej bitwy są napływające meldunki o przedterminowym wykonaniu planu rocznego przez załogi górnicze kopalń: „Grodziec", „Silesia", „Concordia", „Rydułtowy" oraz „im. Thoreza" i „Bolesław Chrobry" na Dolnym Śląsku.

Uczucia górników i radosny nastrój, w przeddzień dorocznego święta, przebijają w ich wypowiedziach.

„Dzień górnika, w którym dokonamy podsumowania naszych osiągnięć i doświadczeń — mówi znany przodownik pracy tow. Wiktor Markiewka — stanie się również wyrazem naszej wdzięczności dla władzy ludowej i naszej partii, których pomoc i opieka stwarzają nam coraz lepsze warunki pracy.

W tym też dniu manifestować będziemy naszą niezłomną wolę pokojowej pracy, dzięki której rośnie Polska Ludowa i dobrobyt jej obywateli".

Czyniąc przygotowania do radosnego święta górniczego, górnicy kopalni „Wujek" wspominają w rozmowach inne lata — lata ucisku kapitalistycznego. Dzień 4 grudnia 1937 roku szczególnie mocno utkwił w pamięci górników. W dniu tym bowiem na wieży wyciągowej kopalni „Wujek" powiewała wielka czarna chorągiew — głosząca o tym, że w podziemiach toczy się walka przeciw kapitalistom, że tam od kilku dni głodni i wycieńczeni trwają w strajku robotnicy.

„Pamiętam dobrze owe dni strajku — mówi były górnik, wysunięty w Polsce Ludowej na stanowisko wicedyrektora kopalni tow. Robert Neuman — owe dni ucisku, kiedy czynnymi, zbiorowymi protestami musieliśmy wywalczać swe prawa do życia, wywalczać chleb dla naszych rodzin. Dziś jesteśmy pełnymi gospodarzami naszych kopalń. Pracą naszą kładziemy fundamenty pod budowę dobrobytu całego narodu. Dlatego dzień naszego święta jest dziś dniem zwycięstwa polskiego górnika — jest dniem radości i wesela".

Delegacja filmowców radzieckich opuściła Polskę

(a) W dniu 29 bm. opuściła Warszawę, udając się do Moskwy, delegacja przedstawicieli kinematografii radzieckiej z wiceministrem kinematografii ZSRR W. Pieresławcewem na czele.

Gości radzieckich żegnali na lotnisku: minister kultury i sztuki — St. Dybowski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR — St. Matuszewski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. K. Wende, dyrektor generalny Filmu Polskiego — St. Albrecht oraz przedstawiciele kinematografii polskiej.

Obecni byli również: I sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie I. Wolenko oraz przedstawiciel WOKS w Warszawie J. Safirow.

Ponad pół miliona zł zaoszczędzili na wartach pokoju warszawscy metalowcy

Wysokie osiągnięcia produkcyjne w czasie trwania wart pokoju uzyskali warszawscy metalowcy. Robotnicy 17 większych zakładów metalowych, w których zaciągnięto warty pokoju, zaoszczędzili w dniach obrad Kongresu ponad 500.000 złotych.

Metalowcy zwycięsko realizują również swoje długookresowe zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu. M. in. załoga zakładów im. Georgi Dymitrowa, która postanowiła w dwóch ostatnich miesiącach br. dać ponadplanową produkcję wartości 396.000 złotych, w ciągu miesiąca wykonała dwie trzecie swojego zobowiązania.

Załoga stoczni szczecińskiej osiągnęła 61,3 tys. zł oszczędności.

Nowa forma współzawodnictwa w państwowych przedsiębiorstwach budowlanych

(f) Przedsiębiorstwa budowlane podległe Centralnemu Zarządowi Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych zainicjowały nową formę współzawodnictwa pracy. Jest to współzawodnictwo o „Najwyższy Przerób Branżowy". Polega ono na wykonaniu przez zespół roboczy danej branży (np. murarzy, betoniarzy, cieśli, itp.) na danej budowie, pracy o jak największej wartości. Specjalnie opracowane instrukcje określają przeciętną wysokość przerobu dziennego i miesięcznego dla danego zespołu branżowego, która pozwala obliczać wyniki współzawodnictwa.

Ta nowa forma współzawodnictwa będzie mobilizować kierownictwo robót do wprowadzania i upowszechniania racjonalnych metod pracy. Do współzawodnictwa tego przystąpiło już kilkadziesiąt zespołów roboczych PPB.

Palacz S/S „Tobruk" — tow. Murzynowski wzywa do walki z marnotrawstwem węgla

(f) Jednym z pierwszych palaczy zatrudnionych na jednostkach Polskiej Marynarki Handlowej, którzy przystąpili do walki z marnotrawstwem węgla jest palacz na S-S „Tobruk" — przodownik pracy tow. Murzynowski.

„Wiele lat pływam na statkach opalanych węglem i wiem — stwierdza tow. Murzynowski — że z oszczędnym zużyciem paliwa wiąże się bezpośrednio sprawa właściwego przygotowania maszyn i kotłów statku, wiąże się sprawa ścisłej współpracy palaczy z mechanikami i obsługą maszyn".

Tow. Murzynowski zaapelował do wszystkich palaczy na statkach Polskiej Marynarki Handlowej i do wszystkich palaczy w kraju, o oszczędne zużycie węgla.

Robotnicy niemieccy pozdrawiają załogę zakładów graficznych Domu Słowa Polskiego

(f) Załoga niemieckiej fabryki „Plamag", która dostarcza zakładom graficznym i wydawniczym Domu Słowa Polskiego różnych maszyn i urządzeń, wystosowała z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju list do pracowników Domu Słowa Polskiego. W liście tym robotnicy niemieccy wyrażają radość, że ich warszawskim towarzyszom pracy dane było gościć w murach Domu Słowa Polskiego najwybitniejszych bojowników o pokój z całego świata.

Przemysł wełniany zwyciężył powtórnie w międzybranżowym współzawodnictwie pracy

(f) Drugi etap współzawodnictwa pracy między dwoma największymi branżami polskiego przemysłu włókienniczego — przemysłem wełnianym i przemysłem bawełnianym, zakończył się powtórnym sukcesem robotników przemysłu wełnianego.

Przemysł wełniany uzyskał łącznie 280 punktów, podczas gdy przemysł bawełniany zdobył zaledwie 167 punktów.

Masowe morderstwa, tortury, gwałty i grabież — oto ponury rejestr zbrodni Amerykanów i lisynmanowców w Korei

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej domaga się od ONZ położenia kresu bestialstwu agresorów

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Północnej Korei: Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-en, wystosował do Organizacji Narodów Zjednoczonych, przewodniczącego sesji Zgromadzenia Ogólnego i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa telegram, w którym stwierdza:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest w posiadaniu bardzo licznych danych o krwawych masakrach ludności, dokonywanych przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w okupowanych przez nich obszarach Północnej i Południowej Korei.

Wszędzie, gdzie wstępuje noga interwentów i ich koreańskich pomocników, leje się krew patriotów koreańskich, którzy dążą do wolności i niezależności swej ojczyzny.

Na terytorium Korei Południowej, gdzie dawniej znajdowały się wojska Armii Ludowej i na terytorium na północ od 38 równoleżnika okupowanym obecnie przez wojska imperialistów amerykańskich i lisynmanowców, władze amerykańskie i lisynmanowskie likwidują zdobycze demokratyczne, prawa i wolność narodu, ustanawiają okrutny reżim terrorystyczny, wtrącają do więzień, torturują i zabijają członków partii demokratycznych i organizacji społecznych, członków ich rodzin i wszystkich tych, którzy współdziałali w dokonywaniu przemian demokratycznych i tworzeniu ludowych organów władzy, wszystkich tych, którzy udzielali Komitetom Ludowym i Armii Ludowej jakiejkolwiek pomocy.

29 września kilku żołnierzy amerykańskich i lisynmanowskich zamordowało w Seulu kilku pracowników komisariatu policji „Sodemun", odcięło im ręce i nogi. Trupy zabitych wystawiono na widok publiczny. 30 września w Seulu członkowie lisynmanowskiego „oddziału do spraw likwidowania komunistów" wlekli po ulicach a następnie zabili obywatela Lima za to, że był jakoby pracownikiem organów władzy ludowej.

1 października przed siedzibą Górniczego Instytutu Naukowo-Badawczego „Sinhyn" w Seulu, władze lisynmanowskie rozstrzelały bez sądu i śledztwa 19 mieszkańców miasta, oskarżając ich o sympatie do komunistów. Egzekucja odbywała się pod kierownictwem oficerów amerykańskiego kontrwywiadu. W tym samym miejscu 2 października rozstrzelano 8 mieszkańców miasta, krewnych członków Partii Pracy w tej liczbie 60-letnią kobietę, której syn jest członkiem Partii Pracy.

1 października w Czunsindonie po okrutnych torturach, zabity został obywatel Unczen za to, że był przewodniczącym miejscowego Komitetu Ludowego i za to, że pomagał przy przeprowadzeniu reformy rolnej.

2 października na brzegu rzeki Hangan rozstrzelano około 30 mieszkańców Seulu, oskarżonych o przynależność do związku zawodowego, będącego pod wpływami Partii Pracy.

Przed siedzibą seulskiego sądu miejskiego rozstrzelano około 20 młodych chłopców i dziewcząt za to, że wstąpili do Związku Młodzieży Demokratycznej.

5 października lisynmanowcy wlekli przez ulicę „Ilżiro" w Seulu przywiązanego do auta 30-letniego mężczyznę zawiadamiając ludność, że będą postępować w ten sposób z każdym, kto sprzyja komunistom. 4 października w Czangczonie lisynmanowcy odrąbali ręce 9-letniemu chłopcu za to, że w swoim czasie witał Armię Ludową.

20 października w Hvanczu zabita została 62-letnia kobieta za to, że jej syn był członkiem Partii Pracy. Przed śmiercią trzymano ją w stodole bez jedzenia w ciągu kilku dni ze związanymi rękami i nogami.

22 października Amerykanie rozstrzelali w prowincji wschodni Phenjan 16 robotników fabryki maszyn rolniczych, oskarżając ich o sprzyjanie Armii Ludowej.

Żołnierze amerykańscy wraz z władzami lisynmanowskimi rozstrzeliwują masowo pracowników lokalnych organów władzy ludowej, członków Partii Pracy i innych partii demokratycznych i organizacji społecznych. Wbrew ogólnie przyjętym zasadom prawa, represje obejmują członków rodzin wyżej wspomnianych osób — kobiety, starców i dzieci. W ten sposób władze amerykańskie i lisynmanowskie rozstrzelały w Phenjanie przeszło 7 tysięcy osób, w Hecztu przeszło 2.700 osób, w Czerenie — ponad 1.400 osób, w Sonnimie ponad 1.000 osób, w Suniani — ponad 1.200 osób, w Czencziu — ponad 800 osób, w Sonczonie i Pakczonie około 1.400 osób.

W miejscowościach okupowanych przez władze amerykańskie, żołnierze amerykańscy gwałcą i torturują kobiety koreańskie.

Wojska amerykańskie aresztowały w Phenjanie przeszło tysiąc kobiet krewnych członków Partii Pracy i pracowników Komitetów Ludowych, poddali je barbarzyńskim torturom, zgwałcili a następnie rozstrzelali. W Sunjani Amerykanie i lisynmanowcy znęcali się okrutnie nad 18-letnią dziewczyną — Kann za to, że brat jej był członkiem Partii Pracy. Odcięli jej nos i piersi, a następnie zabili.

We wszystkich miastach Korei Północnej i Południowej, gdzie znajduje się znaczna liczba wojsk amerykańskich, władze amerykańskie i lisynmanowskie organizują tzw. „oddziały obsługi żołnierzy amerykańskich", które werbują kobiety w wieku od 15 do 35 lat. „Oddziały" te są w istocie zamaskowanymi domami publicznymi. Wojska amerykańskie i lisynmanowskie nie tylko zabijają niewinnych ludzi, lecz grabią ich mienie. 29 września żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy wtargnęli do domu przewodniczącej Związku Kobiet — Bukhendon w Seulu, wygnali 70-letnią kobietę, która pilnowała domu, zagarnęli całe mienie, a dom spalili.

W Hecziu, Sariwonie i Hvanczu — Amerykanie i lisynmanowcy pod pretekstem poszukiwania ukrytych żołnierzy Armii Ludowej ograbili wszystkie domy mieszkalne.

Dokumenty, które nadeszły z obszarów czasowo zajętych przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie, a następnie wyzwolonych przez Armię Ludową stanowią jeszcze bardziej niezbite świadectwo nieludzkich okrucieństw dokonywanych przez interwentów i zdrajców lisynmanowskich. W czasie krótkotrwałego okresu okupacji Hicz honu, wojska amerykańskie i lisynmanowskie aresztowały i w okrutny sposób zamordowały przeszło 800 mieszkańców miasta w tej liczbie przewodniczącą Związku Kobiet — Pakczunda i nauczyciela Coihidan. W okolicznych wsiach zabitych zostało przeszło 50 osób. Trupy zabitych z odrąbanymi głowami położono wzdłuż drogi dla zastraszenia ludzi. W mieście Czosan pijani żołnierze lisynmanowscy rozjeżdżając autem po ulicach strzelali do mieszkańców, przypadkowo spotkanych w drodze. W ciągu kilku dni pobytu w Czosanie, lisynmanowcy zabili przeszło 900 osób spośród ludności cywilnej.

Grabież ludności przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie przybrała szczególnie szerokie rozmiary w czasie ich odwrotu z czasowo okupowanych terytoriów. W Udianie i w sąsiednich wsiach zabrali oni chłopom całe bydło domowe i żywność. Liczne wypadki ograbienia ludności miały również miejsce i w innych okolicach, gdzie przebywały wojska lisynmanowskie i amerykańskie. Interwenci amerykańscy w celu ukrycia okrucieństw dokonywanych przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie i oszukania światowej opinii publicznej, zmusiły Komisję ONZ do spraw Korei, będącą posłusznym narzędziem agresji w rękach imperialistów amerykańskich do podpisania i przedstawienia szeregu sprawozdań o tzw. „okrucieństwach" koreańskiej Armii Ludowej na terytorium na południe od 38 równoleżnika.

Sprawozdania te sklecone pod dyktandem wywiadu amerykańskiego, dla którego prowokacje są chlebem powszednim — są wyssane z palca.

Prowokacje imperialistów amerykańskich nie oszukają narodu koreańskiego i światowej opinii publicznej. Wojna wiele nauczyła nasz naród. Dowiodła ona jasno kto jest przyjacielem naszego narodu, a kto jego wrogiem. Wojna ujawniła niewzruszoną wolę narodu koreańskiego, wolę wolności i niezależności, ujawniła jego nienawiść do interwentów zagranicznych. Wojna dowiodła, że naród koreański popiera całkowicie Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Armię Ludową, będącą dziecięciem narodu koreańskiego. Naród koreański wie, że koreańska Armia Ludowa składa się z jego własnych synów i córek, broniących wolności i niezależności narodu przeciwko grabieżcom zagranicznym i ich pomocnikom. Naród koreański przekonał się, że imperialiści amerykańscy i zdradziecka klika Li Syn-mana gotowi są popełnić wszelką zbrodnię po to, aby przekształcić naród koreański w posłuszne narzędzie realizacji planów imperializmu amerykańskiego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyrażając wolę narodu koreańskiego raz jeszcze kategorycznie protestuje przeciwko wyżej wymienionym okrucieństwom wojsk amerykańskich i lisynmanowskich w Korei, przeciwko okrucieństwom stanowiącym brutalne pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej i oświadcza, że odpowiedzialność za te okrucieństwa obarcza całkowicie rząd Stanów Zjednoczonych, jako organizatora interwencji w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ponownie domaga się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych, której flagę bluźnierczo wykorzystuje się dla zamaskowania agresji amerykańskiej w Korei, podjęła odpowiednie kroki w celu położenia kresu okrucieństwom amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Pak Hen-en.

Korea, 26 listopada 1950 roku.

Stosując radzieckie metody pracy hutnicy polscy skracają czas wytopu i podnoszą jakość produkcji

(f) Stosowanie przodujących radzieckich sposobów pracy wpłynęło na usprawnienie techniki produkcyjnej i na poważny wzrost wydajności wielu załóg hutniczych. Przykładem tego są świetne osiągnięcia robotników huty „Kościuszko".

Do popularyzowania w swoim zakładzie radzieckich metod pracy na szerszą skalę przystąpiła załoga huty „Kościuszko" z końcem 1949 roku. Organizowano zebrania grup związkowych, pogadanki, referaty i odczyty, na których robotnicy zapoznawali się szczegółowo z techniczną stroną metod pracy radzieckich hutników. Szczególny nacisk położono na propagowanie sposobów pracy czołowych mistrzów szybkościowych wytopów.

Robotnicy nawiązali również ścisły kontakt z poradnią racjonalizatorstwa przy Politechnice im. Pstrowskiego w Gliwicach.

Doskonałe efekty dał, zorganizowany z początkiem bież. roku, 3-miesięczny kurs dla stalowników huty „Kościuszko", zapoznający ich z doświadczeniami robotników radzieckich w tej dziedzinie.

W wyniku całorocznej kampanii, pracując na wzorach radzieckich przodowników pracy, załoga stalowni huty „Kościuszko" podniosła swój przeciętny wytop stali w ciągu godziny z jednego pieca o 10,5 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Poprawiając w systematycznej, codziennej walce jakość produkcji, stalownicy obniżyli ilość braków produkcyjnych ze średniej 2,8 proc. w I kwartale br. do 0,97 w październiku 1950 roku.

W stosowaniu radzieckich metod pracy przodują w hucie: mistrz szybkich wytopów, organizator zespołowych brygad produkcyjnych w stalowni — Władysław Truchan, rekordzista szybkich wytopów — Jan Danisz, szczycący się przeprowadzeniem wytopu stali w ciągu 3 godzin 20 minut, oraz ich towarzysze pracy — pierwsi wytapiacze Franciszek Richter, Wilhelm Reiter oraz młodzieżowa brygada przodownika pracy Henryka Kowola.

Grupa dostojników kościelnych w Czechosłowacji na usługach wywiadów imperialistycznych

Dalszy ciąg procesu w Pradze

(f) PRAGA (PAP). — W dalszym ciągu procesu przeciwko 9 członkom wyższej hierarchii kościelnej w Pradze, oskarżonym o zdradę i szpiegostwo, sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał archidiakon katedry Św. Wita, prałat dr Józef Czigak. Oskarżony przyznał się do działalności antypaństwowej, polegającej na przekazywaniu informacji szpiegowskich otrzymanych od arcybiskupa praskiego Berana przedstawicielom Watykanu w Pradze.

Pierwszy sekretarz praskiej kurii arcybiskupiej dr Jan Boukal działalność szpiegowską rozpoczął jeszcze w 1937 r. W okresie okupacji posiadał on intymne kontakty z gestapo. W r. 1946 utworzył sieć szpiegowską, werbując do niej reakcyjne duchowieństwo i osoby świeckie. Uzyskane informacje przekazywał nuncjaturze papieskiej. Oskarżony Boukal oświadczył przed sądem: „Stwierdzam otwarcie, że nuncjatura papieska w Pradze nie zajmowała się sprawami kościelnymi, lecz sprawami o charakterze polityczno-wojskowym".

Podczas wizyty wraz z arcybiskupem Beranem w Rzymie Boukal przekazał agentowi Watykanu Bozdiczekowi szereg wiadomości o charakterze szpiegowskim na temat gospodarczych i politycznych stosunków w Czechosłowacji.

Jako ostatni zeznawał dr Antonin Mandl, który przyznał się, iż w 1948 r. utworzył z polecenia arcybiskupa Berana ośrodek szpiegowskiej i wywrotowej organizacji, która otrzymała nazwę „Watykańska Akcja Katolicka". Mandl zeznał również, że jest zawodowym szpiegiem i przeszedł specjalne przeszkolenie szpiegowskie w Watykanie.

Manifestacje przyjaźni niemiecko-polskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Ludność NRD organizuje wśród mieszkańców Trizonii akcję uświadamiającą o znaczeniu granicy na Odrze i Nysie

(f) BERLIN (PAP). Z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie odbywają się na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wiece i manifestacje ludności.

Uczestnicy wielkiej manifestacji w Halle postanowili zorganizować akcję uświadamiania ludności zachodnio-niemieckiej o znaczeniu pokojowej granicy na Odrze i Nysie.

Środowa „Neues Deutschland" pod ogólnym tytułem „Przyjaźń niemiecko-polska — gwarancją pokoju" zamieszcza fotografie prezydentów Bieruta i Piecka, premierów Cyrankiewicza i Grotewohla oraz obszerny artykuł dr Denklera poświęcony historycznemu układowi zgorzeleckiemu.

Na tej samej stronie zamieszczony jest również fragment układu oraz wypowiedzi Prezydentów Bieruta i Piecka na temat granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Rozkaz gen. Envera Hodży w dniu Święta Narodowego Albanii

(f) TIRANA (PAP). — W związku z 6 rocznicą wyzwolenia Albanii, naczelny dowódca albańskich sił zbrojnych, gen. E. Hodża, wydał rozkaz do żołnierzy i oficerów armii albańskiej, w którym wskazuje na wspaniałe sukcesy osiągnięte przez masy pracujące ludowo-demokratycznej Albanii w każdej dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Sukcesy te osiągnięte zostały dzięki bohaterskiej pracy albańskiego ludu oraz wielkiej bezinteresownej pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Generał Enver Hodża wskazuje na pokojowe dążenia narodu albańskiego, który jest niezłomnym ogniwem światowego obozu pokoju i zdecydowanie broni swej niezależności przed podżegaczami wojennymi.

Dla uczczenia 6 rocznicy wyzwolenia Albanii gen. Hodża rozkazał, aby w stolicy Albanii — Tiranie, oddano salwy artyleryjskie.

Uroczysta akademia w Tiranie

(f) TIRANA (PAP). Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Albanii odbyła się w Tiranie uroczysta akademia z udziałem premiera rządu — Envera Hodży, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego — dr Omera Nishani, członków rządu, wybitnych przedstawicieli życia kulturalnego i organizacji społecznych, przodowników pracy oraz przedstawicieli młodzieży.

Napad pościgowca USA na samolot radziecki wiozący M. Thoreza był dokonany z premedytacją

Gen. Czujkow ponownie domaga się ukarania winnych

(f) BERLIN (PAP). — Amerykański Wysoki Komisarz w Niemczech Mac Cloy nadesłał 20 listopada pismo do przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech — generała Czujkowa, w którym usiłuje usprawiedliwić akcję amerykańskiego pościgowca odrzutowego, który napadł 11 listopada w amerykańskiej strefie okupacyjnej na radziecki samolot pasażerski. Na pokładzie samolotu radzieckiego znajdował się sekretarz generalny partii komunistycznej i deputowany parlamentu francuskiego — Thorez.

W piśmie swym Mac Cloy stwierdził, iż władze amerykańskie wydały rzekomo samolotowi radzieckiemu jedynie „zezwolenie dyplomatyczne" na przelot nad amerykańską strefą okupacyjną Niemiec, a techniczne warunki przelotu nie były rzekomo ustanowione.

Na tej podstawie Mac Cloy usiłuje oskarżyć ekipę samolotu radzieckiego o pogwałcenie regulaminu lotniczego.

W związku z tym generał Czujkow wystosował do Mac Cloy'a drugie pismo, w którym stwierdza: Zawarte w Pana piśmie twierdzenia o tym, że samolot radziecki posiadał rzekomo jedynie „dyplomatyczne zezwolenie" na przelot nad amerykańską strefą Niemiec przeczy faktom i nie może służyć jako usprawiedliwienie napaści ze strony pościgowca amerykańskiego.

Władze amerykańskie nie tylko zezwoliły na przelot wyżej wspomnianego samolotu, lecz 10 listopada br. ustaliły na piśmie marszrutę przez miasto Frankfurt nad Menem jak również inne warunki techniczne przelotu nad strefą amerykańską, których ekipa radziecka ściśle przestrzegała.

W czasie przelotu nad francuskim terytorium, samolot radziecki nawiązał kontakt z kontrolną stacją łączności we Frankfurcie nad Menem i otrzymał od niej potwierdzenie marszruty ze wskazaniem wysokości przelotu (5 tysięcy stóp).

Jednakże w momencie gdy samolot radziecki zbliżał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej, amerykański urząd kontrolujący ruch lotniczy (miasto Frankfurt nad Menem), wbrew istniejącym zasadom międzynarodowym i gwałcąc daną wcześniej przez władze amerykańskie gwarancję bezpieczeństwa i warunków przelotu, uchylił się od podtrzymania dalszej łączności radiowej i nie odpowiadał na niejednokrotne sygnały samolotu radzieckiego.

Wszystkie wysiłki nawiązania łączności radiowej ze strony towarzyszącej ekipy francuskiej znajdującej się na pokładzie samolotu radzieckiego zostały zignorowane przez frankfurcki urząd kontrolny, co potwierdza opublikowane w prasie oświadczenie francuskiego szturmana.

Radiogram o dokonanej przez pościgowiec amerykański napaści na samolot radziecki, wysłany do amerykańskiego urzędu kontrolnego pozostał również bez odpowiedzi. W tym samym czasie łączność radiowa z Berlinem działała bez przerwy.

Przytoczone wyżej fakty potwierdzają, że prowokacyjna akcja pościgowca amerykańskiego, który zaatakował samolot radziecki była dokonana z premedytacją.

W związku z tym podtrzymuję swój protest i powtórnie żądam ukarania winnych.

Na marginesie

„Quotidiano" nie może się podpisać...

Reakcyjny dziennik rzymski „Quotidiano", zwany często „małym Osservatore Romano", pomimo wielkich wysiłków, aby nie zauważyć Kongresu Pokoju w Warszawie, musiał w końcu zabrać głos w odpowiedzi na liczne protesty ze strony katolików włoskich, którzy zapytywali, dlaczego to Watykan nie był reprezentowany na Kongresie w Warszawie. Oto jak tłumaczy tuba Watykanu stanowisko zajęte przez głowę kościoła katolickiego: Radio rumuńskie nazwało ruch w obronie pokoju „pokojem aktywnym" w odróżnieniu od pokojowych mrzonek pacyfistów, wyrażających się jeaynie w słowach. Otóż — stwierdza „Quotidiano" — pod takim pokojem „Watykan nie mógł i nie może się podpisać".

Nie można się oczywiście dziwić stanowisku, zajętemu przez Watykan — sojusznika imperializmu amerykańskiego.

Nie można się również dziwić iście wall-streetowskiej logice „Quotidiano", który twierdzi, że „autorzy apelu sztokholmskiego, domagając się zakazu broni atomowej, zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych i uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który pierwszy jej użyje, mają na celu wyrwanie z rąk Zachodu przewagi atomowej". Nie można się dziwić logice ludobójców, która prawdopodobnie nie bez udziału świadomości każe zapomnieć chociażby o tym, że „przewaga atomowa" tzw. zachodu jest iluzją, która już dosyć dawno przestała być pocieszeniem dla podżegaczy wojennych. Pociesza się nią jedynie „Quotidiano".

Poza tym — stwierdza „Quotidiano" — Watykan nie mógł poprzeć Kongresu Pokoju, ponieważ ruch w obronie pokoju nie uznaje walk wyzwoleńczych — jak np. walki ludu Korei — za agresję. Watykan oczywiście wolałby, aby narody kolonialne z pokorą znosiły zadawane im przez „cywilizatorów" cierpienia...

Tak więc Watykan „nie może się podpisać..."

A teraz, co o ruchu obrońców pokoju myślą szeregowi katolicy. Oto co pisze na temat Kongresu jeden z jego uczestników, francuski pisarz katolicki Pierre Debray: „Nie wróciłem z Kongresu z uczuciem, że coś wspaniałego i wielkiego, co miało miejsce, skończyło się bezpowrotnie. Kongres Warszawski jest bowiem tylko początkiem, punktem wyjściowym. Umiał on pozytywnie rozwiązać problemy, od których zależy los ludzkości".

Głos Debraya to jeden z milionów głosów wierzących katolików. A Watykan na te wszystkie głosy jest zupełnie głuchy. Słyszy jedynie głosy płynące z jednego źródła: z centrali agresji — Waszyngtonu. (RA)

Z ŻYCIA PARTII

Utrwalamy osiągnięcia zobowiązań październikowych

(KORESPONDENCJA Z ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. WŁ. REYMONTA W ŁODZI)

Okres zobowiązań październikowych przyniósł naszej fabryce duże osiągnięcia. Wydajność w metrach na wrzecionogodzinę wzrosła z 384,4 w III kwartale br. do 417,9 w październiku, osiągając najwyższy poziom wśród przędzalni wełny w Polsce.

Uruchomiliśmy dodatkowo 6.500 wrzecion, stojących dotąd bezczynnie z powodu braku ludzi. Uruchomiliśmy ponadplanowo czesarkę i skręcarkę, zmontowane w ramach zobowiązań przez oddziały mechaniczne z bezużytecznie leżących części, co pozwoliło nam znacznie rozszerzyć produkcję.

Poważnym naszym osiągnięciem było wprowadzenie zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego załogi kobiecej na oddział samoprząśnic wózkowych, dotąd obsługiwanych wyłącznie przez mężczyzn.

*

Co pozwoliło nam osiągnąć te bezsprzeczne sukcesy, nie zwiększając stanu załogi naszej fabryki, nie uciekając się do wprowadzenia godzin nadliczbowych?

Gdy nasza organizacja partyjna przystąpiła do przygotowania akcji dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, kampanią zobowiązań pokierowaliśmy w ten sposób, że propozycje wysuwane na zebraniach poszczególnych oddziałów szły przede wszystkim w dwóch kierunkach: wyciągnąć z maszyny maksimum tego, co może dać i przez lepszą organizację pracy znaleźć rezerwy ludzkie dla rozszerzenia produkcji zakładów.

Podwyższaliśmy stopniowo ilość obrotów maszyn, kontrolując przy tym stale, czy maszyna się nie nagrzewa. Wymagało to zwrócenia szczególnej uwagi na sprawę starannej konserwacji maszyn. I ta troska o maszyny pozwoliła nam przez częstsze i dokładniejsze ich oliwienie zrealizować poważne zobowiązanie oszczędzenia 10 proc. smarów.

Jak znaleziono rezerwy?

A ludzi? Ludzi dostarczyło nam wprowadzenie szeregu projektów usprawnienia pracy, wysuniętych na zebraniach oddziałowych przygotowanych uprzednio przez aktyw partyjny.

Przede wszystkim rozszerzyliśmy dotychczasowe doświadczenia istniejących w fabryce dwóch zespołów młodzieżowych pracy kolektywnej. Na czym polega różnica między systemem pracy zwykłego zespołu, a zespołu pracy kolektywnej?

Na ogół zespół złożony z 8 prządek i 2 obciągaczek obsługuje 9 maszyn. Gdy trzeba obciągać maszynę prządka czeka. W zespole pracy kolektywnej obciągaczki są zbędne. Prządki same obciągają przędzę, pomagając sobie nawzajem. W ten sposób zmniejsza się obsługa maszyn i skraca się ich postoje.

W ramach zobowiązań październikowych z inicjatywy tow. Pietrzak, przodownicy społecznej, powstały w przędzalni angielskiej dwie brygady zespołowe tego typu wśród starszych robotnic. Ze swej strony ZMP stworzył następne cztery zespoły młodzieżowe.

Na przygotowawczym francuskim, zmniejszono w ramach zobowiązań ilość iglarek i niedoprządek. Pozostałym pomagają maszyniarki. W przędzalni angielskiej oddziału na Łąkowej, prządki przeszły z obsługi jednej strony na obsługę trzech stron.

Gdy omawiano te zagadnienia na zebraniach oddziałów, robotnicy wykazali pełne zrozumienie dla korzyści, które przyniosą one fabryce. Mylnym byłoby jednak sądzić, że uogólnienie tych nowych osiągnięć nie wymagało usilnej pracy organizacyjnej i politycznej. Wprost przeciwnie. W trakcie wprowadzania ich w życie napotykaliśmy na trudności. Reorganizacja pracy wymagała przesunięć niektórych robotników. Nie wszyscy od razu godzili się przejść na inny warsztat. Wypływało to przede wszystkim z pewnego konserwatyzmu — „przyzwyczajenia". — Już do starej pracy jestem wdrożony, po cóż więc zmieniać — mówili niektórzy.

I tu wiele zdziałali aktywiści partyjni, towarzysze Knap, Nowak, Rosińska, Minczewska i inni rozmawiając z robotnicami i robotnikami i przekonując ich w każdym poszczególnym wypadku. Niekiedy konieczna była nawet interwencja komitetu partyjnego. Tak było np. z tow. Tomczyk, której trzeba było wytłumaczyć, że przynależność do partii nie tylko nie daje „przywilejów", ale wprost przeciwnie nakłada obowiązek przodowania i służenia przykładem.

Za przykładem robotników radzieckich

Dużym bodźcem do walki o wzrost wydajności pracy było wprowadzenie z inicjatywy tow. Sikaczowej, przewodniczącej rady kobiecej nowego systemu współzawodnictwa t. zw. 5-cio dniówek. System ten, zaczerpnięty z wzorów radzieckich, polega na tym, że wyniki współzawodnictwa oddziałowego ogłaszane są co 5 dni, przy czym proporczyk przechodzi na warsztat zwycięzcy we współzawodnictwie.

Pięciodniówki wprowadzone początkowo na przędzalni angielskiej, objęły już teraz wszystkie oddziały. Fakt ogłaszania wyników co pięć dni działa bardzo mobilizująco.

Ze swej strony ZMP, opierając się na doświadczeniach Komsomołu, puścił w obieg specjalną gazetkę błyskawiczną, popularyzującą ideę młodzieżowych brygad. Ostatnią stronę gazetki pozostawiono pustą, zapełniała się ona uwagami młodych. Znajdujemy tam m. in. mocne krytyczne uwagi pod adresem niektórych ZMP-owców, którzy nie przodują w pracy.

Walka z bumelanctwem

W okresie zobowiązań do dotychczasowych form walki z bumelanctwem (jak tablice bumelantów, piętnowanie ich na zebraniach i w gazetkach ściennych, indywidualne z nimi rozmowy) doszła jeszcze jedna.

Wraz z radą zakładową urządziliśmy w komitecie partyjnym odprawę z tymi, którzy od końca sierpnia, tj. od chwili podjęcia zobowiązań opuścili po dwie dniówki.

Rozmawialiśmy o zobowiązaniach październikowych naszej fabryki. O tym, że my w Polsce możemy budować podstawy socjalizmu właśnie dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej. Wskazywaliśmy, jakie każda opuszczona dniówka przynosi straty państwu, fabryce i rodzinie bumelanta.

Bezpartyjni Górecki i Kuna, na których nie wpływały stosowane dotąd kary porządkowe, przeprowadzili na zebraniu samokrytykę. Powierzyliśmy dalszą opiekę nad nimi towarzyszom Knapowi, Nowakowi i Wiśniewskiej. Towarzysze ci stwierdzają, że od czasu odprawy zmienił się ich stosunek do pracy. Nie opuszczają już dniówek. Nie widziano ich też już pijanych przy pracy.

*

Dodatkowa produkcja i setki tysięcy złotych oszczędności, uzyskane w ramach zobowiązań październikowych stały się dla załogi bodźcem do jeszcze większej mobilizacji. Wskazują na to nowe zobowiązania, podjęte na masówce, dn. 11 listopada dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zobowiązania te, dotyczące zwiększenia ilości obsługiwanych przez robotników skręcarni wrzecion z 40 do 50, obsługi 15 bębnów na krzyżówkach zamiast dotychczasowych 10 oraz przejścia na skrócony proces technologiczny w jednym z oddziałów przygotowawczych — już zostały zrealizowane.

Przewidujemy, że pozwoli nam to wykonać przedterminowo plan roczny jeszcze o jeden dzień wcześniej, niż oceniliśmy to dotychczas.

MARIAN PIASZCZYK
sekretarz komitetu zakładowego PZPR, ZPW im. Wł. Reymonta.

KAZIMIERZ JABŁOŃSKI
dyrektor ZPW im. Wł. Reymonta

Krytyka pomogła nam w pracy

(LIST Z KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR WE WROCŁAWIU)

16 września w „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł pt. „Skończyło się na eksperymencie, grupy partyjne Pafawagu są nadal nieczynne".

Artykuł krytykował słabe zainteresowanie Komitetu Wojewódzkiego grupami partyjnymi oraz niektóre niewłaściwe metody pracy instruktorów KW.

Delegowani do Pafawagu instruktorzy KW zamiast wciągnąć do pracy komitet dzielnicowy i zakładowy aktyw podstawowej organizacji sami przystąpili do przebudowy zdezorganizowanych w Pafawagu grup partyjnych. Nic też dziwnego, że przy takich metodach, doświadczenia instruktorów z przebudowy jednej organizacji oddziałowej (RW-4) nie zostały przeniesione na pozostałe organizacje. Ich doraźny wysiłek nie wniósł żadnych trwałych zmian w życie grup partyjnych Pafawagu.

Minęło dwa miesiące od momentu ukazania się tego artykułu. W ciągu tego okresu Komitet Wojewódzki starał się w praktyce wyciągnąć wnioski z krytycznych uwag „Trybuny Ludu".

Artykuł został przedyskutowany przez kierownictwo i instruktorów KW. Krytykę uznano za słuszną. Postanowiono naprawić natychmiast popełnione błędy oraz zmienić niektóre metody pracy poszczególnych instruktorów KW.

20 września w Pafawagu odbyło się posiedzenie egzekutywy komitetu zakładowego z udziałem instruktorów KW oraz sekretarzy komitetów miejskiego i dzielnicowego. Wyłoniona przez egzekutywę Pafawagu komisja opracowała wnioski organizacyjne na szeroką bo skupiającą około 200 osób naradę aktywu, jaka odbyła się w 3 dni później.

Aktyw Pafawagu na naradzie został zapoznany ze strukturą i zadaniami grup partyjnych, z ich rolą w dziele uaktywniania partyjnych rzesz członkowskich.

Spośród członków partyjnego komitetu zakładowego na naradzie wybrano towarzyszy, którzy pod kierownictwem egzekutywy KZ przy pomocy przedstawicieli KW KM i KD wspólnie z aktywistami organizacji oddziałowych zajęli się budową grup partyjnych w oddziałach.

Równocześnie rada zakładowa przystąpiła do reorganizacji grup związkowych. Zostały one zbudowane podobnie, jak grupy partyjne w dostosowaniu do cyklu produkcyjnego.

Komitet Wojewódzki nie zadowolił się tylko ustawieniem grup partyjnych w Pafawagu. Chodziło przede wszystkim o ich ożywienie. Instruktorzy KW systematycznie śledzili ich rozwój. Po pewnym czasie specjalnie dla zbadania działalności grup partyjnych, do Pafawagu zostało delegowanych kilku słuchaczy partyjnej szkoły wojewódzkiej. Ich spostrzeżenia świadczą, że praca grup partyjnych Pafawagu zaczęła wchodzić na właściwe tory.

Grupa ślusarzy w oddziale RW-4 często zbiera się na krótkie narady odbywane pod kierownictwem swego organizatora Antoniego Grabowskiego. Na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej grupa ta, pierwsza zainicjowała zobowiązania produkcyjne, pociągając za sobą wszystkich robotników działu. Kiedy w ślusarni powstało wąskie gardło, grupa partyjna na zebraniu wysunęła wniosek planowego obciążenia maszyn, oraz pomogła w jego realizacji i zgłosiła wiele cennych uwag administracji dotyczących planowego rozstawienia ludzi w dziale.

Podobnie grupa działu przyrządów, gdy omawiano trudności produkcyjne działu, wskazała na niewłaściwe ustawienie robotników w cyklu produkcyjnym, które hamowało pracę. Konkretne propozycje członków grupy pozwoliły na podniesienie wydajności pracy.

Przykłady te wskazują, że grupy partyjne Pafawagu zaczynają spełniać wyznaczoną im rolę.

*

Krytyczny artykuł „Trybuny Ludu" wpłynął również na skorygowanie niektórych metod pracy instruktorów Komitetu Wojewódzkiego.

Instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego wystrzegają się obecnie pomijania terenowych instancji partyjnych. Traktują oni swą pracę przede wszystkim jako konkretną pomoc instancjom partyjnym. Np. dalsza aktywizacja grup była prowadzona pod ich kierownictwem przez instruktorów KM i KP. Ci z kolei, na podstawie zdobytej praktyki, pomagali organizacjom partyjnym na swoim terenie. Tak np. Komitet Miejski we Wrocławiu przy udziale instruktorów komitetów dzielnicowych przeprowadził reorganizację i ustawił grupy partyjne w Fabryce Wielkich Maszyn. Następnie instruktorzy komitetów dzielnicowych pomagali ustawić grupy partyjne podległym im organizacjom.

Komisje pracujące z ramienia Komitetu Wojewódzkiego są utworzone z instruktorów wydziału organizacyjnego, ekonomicznego, propagandy i kadr. W terenie kooptują one do swego składu instruktorów odpowiednich wydziałów komitetów miejskich czy powiatowych. W zakładzie komisje te pracują przy czynnym udziale miejscowego aktywu. W ten sposób od września instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego doprowadzili do aktywizacji grup partyjnych w 34 dużych zakładach pracy.

Na podstawie wniosków opracowanych przez komisję szereg egzekutyw komitetów powiatowych podjął uchwały w sprawach grup partyjnych. Komitet Wojewódzki prowadzi kontrolę realizacji tych uchwał. Na posiedzeniach w KW są wysłuchiwane sprawozdania sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z tych zakładów, gdzie została przeprowadzona przebudowa grup partyjnych. 22 listopada np. omówiono sprawozdanie o pracy grup partyjnych w kopalni „Mieszko" w Wałbrzychu.

W wyniku dwumiesięcznego doświadczenia możemy stwierdzić, że walka o ulepszenie metod pracy instruktorów KW w terenie dała już poważne osiągnięcia. Rzecz jasna, że w tym kierunku będziemy dalej prowadzić wytężone wysiłki.

ZYGMUNT KWIECIEŃ
kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR we Wrocławiu

STEFAN PAPLIŃSKI
z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR we Wrocławiu

Akcja ogólnonarodowa o wielkim znaczeniu — Narodowy spis powszechny

Dr Stefan Jędrychowski

Zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

3 grudnia br. zostanie przeprowadzony w całym kraju Narodowy spis powszechny. Narodowy spis powszechny obejmie: 1) spis ludności, 2) spis zamieszkanych mieszkań, 3) spis zamieszkanych nieruchomości (budynków), 4) spis zamieszkanych miejscowości, i 5) spis gospodarstw rolnych.

Narodowy spis powszechny jest to rodzaj badania statystycznego, przeprowadzonego jednocześnie w całym kraju i pozwalającego obliczyć statystycznie istotne elementy stanu faktycznego, tak jak one się przedstawiają w określonej chwili, jak gdyby z fotograficzną dokładnością. Wszystkie państwa przeprowadzają takie badania co pewien czas, raz na dziesięć, albo i więcej lat, uzyskując w ten sposób wiadomości, niezbędne dla szczegółowych badań naukowych, i potrzebne rządowi dla ogólnego kierowania sprawami państwa na szereg lat. Tak np. w Polsce przedwojennej takie spisy powszechne odbyły się dwukrotnie — w r. 1921 i w r. 1931. Znaczenie spisu powszechnego jest szczególnie doniosłe w państwie budującym socjalizm i prowadzącym gospodarkę planową, jakim jest nasza Polska Ludowa.

Państwo Ludowe w sposób planowy kieruje procesami gospodarczymi, a po to, by kierować nimi w sposób planowy, musi się oprzeć na jak najbardziej dokładnych wiadomościach statystycznych, uzyskanych między innymi drogą spisu powszechnego.

Spis powszechny nie stawia sobie żadnych celów fiskalnych, natomiast po opracowaniu jego wyników, ułatwi opracowanie planów perspektywicznych rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, obliczonych na 15—20 lub więcej lat, ułatwi dokładniejsze i głębsze opracowanie następnego po Planie Sześcioletnim wieloletniego planu rozwoju gospodarczego kraju, a także umożliwi poprawienie cyfr Planu Sześcioletniego w toku jego wykonania.

Tak np. dokładna znajomość liczby ludności kraju, jej podziału według płci i wieku, jej rozmieszczenia w miastach i na wsi, w poszczególnych województwach i powiatach, posiada podstawowe znaczenie dla zaplanowania rozwoju miast, budownictwa mieszkaniowego, budowy szkół, przedszkoli, żłobków, szpitali, urządzeń gospodarki komunalnej i innych.

Przewidziane w spisie ludności pytania, dotyczące zawodu, mają na celu zorientowanie nas w strukturze zawodowej ludności kraju, co umożliwi prawidłowe opracowanie planów wzrostu zatrudnienia w przemyśle i w innych gałęziach gospodarki narodowej, a także pozwoli na najbardziej celowe zaplanowanie i organizację szkolnictwa zawodowego i wyższego.

Spis mieszkań i budynków w połączeniu ze spisem ludności pozwoli na najbardziej prawidłowe rozplanowanie wielkiego budownictwa mieszkaniowego, przewidzianego w Planie Sześcioletnim i w okresie po Planie Sześcioletnim, a w szczególności pozwoli dokładniej zorientować się organom planującym w warunkach mieszkaniowych ludności w różnych częściach kraju.

Ułatwi to zlikwidowanie głodu mieszkaniowego przede wszystkim tam, gdzie jest on najdotkliwszy. Spis ułatwi także równomierniejsze niż dotąd wyposażenie miast i osiedli w wodociągi, kanalizację, oświetlenie elektryczne, w gaz i centralne ogrzewanie, w środki komunikacji i łączności.

Ogromne znaczenie dla planowania rozwoju naszej gospodarki rolnej będzie miał spis gospodarstw rolnych, obejmujący między innymi takie dane, jak powierzchnia gruntów według tytułu własności i rodzaju użytkowania, zasiewy w 1949-50 r., inwentarz żywy oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Dane te mają zasadnicze znaczenie dla planowania pomocy państwa średniorolnym i małorolnym gospodarstwom chłopskim, a w szczególności dla planowania rozwoju i rozmieszczenia kontraktacji, dla planowania skupu produktów rolnych przez państwo w skali ogólnokrajowej, dla planowania zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne, w traktory i maszyny rolnicze oraz w inne artykuły przemysłowe, dla planowania rozwoju rolnego przemysłu przetwórczego.

W szczególności należy podkreślić konieczność posiadania dokładnych danych statystycznych w zakresie inwentarza żywego. Brak danych lub niedokładne dane na tym odcinku mogą powodować pewne trudności dla szerokich mas chłopskich. Tak np. na wiosnę i w lecie tego roku niektórzy chłopi mieli pewne trudności ze zbytem trzody chlewnej wskutek ograniczonej zdolności przepustowej urządzeń magazynowych organizacji handlowych, chłodni i przemysłu miejscowego. Gdyby państwo z góry dokładnie znało prawdziwy stan pogłowia trzody chlewnej, tych trudności z pewnością dałoby się uniknąć.

Dokładna znajomość stanu pogłowia posiada kapitalne znaczenie dla planowania dalszego rozwoju hodowli, a w szczególności dla planowania rozwoju bazy paszowej.

Narodowy spis powszechny ma za zadanie dostarczyć takich danych, niezbędnych do prowadzenia gospodarki planowej na szereg lat.

W tym świetle jasne jest ogromne znaczenie powodzenia spisu dla szerokich mas ludności pracującej, dla klasy robotniczej, dla chłopów, dla całego narodu. Nie jest przypadkiem, że spis powszechny nazywa się narodowym. Posiada on głębokie znaczenie dla życia całego narodu, dla jego rozwoju, dla rozwoju jego sił wytwórczych, jego dobrobytu i kultury.

Jakże głupie i śmieszne, a zarazem nikczemne, są rozsiewane przez elementy reakcyjne pogłoski, jakoby spis miał prowadzić do konfiskaty inwentarza, ruchomości itp. Są to oszczerstwa przy pomocy których reakcja usiłuje siać niepokój i panikę, przeszkodzić dalszemu usprawnieniu naszej polityki gospodarczej i narazić na dotkliwe szkody ludzi, dających posłuch tym bezsensownym pogłoskom, szczególnie na wsi.

Narodowy spis powszechny nie służy i nie będzie służyć żadnym doraźnym zarządzeniom gospodarczym. Ze spisem nie będą połączone żadne zmiany ani w polityce podatkowej, ani w organizacji skupu produktów rolnych, ani w żadnej innej dziedzinie polityki gospodarczej państwa.

Wiadomości, uzyskane przez komisarzy spisowych, otoczone są tajemnicą statystyczną i nie mogą być użyte do żadnych innych celów poza obliczeniami statystycznymi. Wypełnione formularze statystyczne zostaną natychmiast odesłane do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, gdzie dane z formularzy zostaną przeniesione na specjalne karty statystyczne, ale bez żadnych nazwisk i adresów, a wstępne formularze zostaną zniszczone. Przeprowadzając spis, państwo nie interesuje się danymi indywidualnymi, odnoszącymi się do poszczególnego, takiego czy innego obywatela, lecz tylko liczbami ogólnymi, wynikowymi dla całej gminy, powiatu, miasta, województwa i wreszcie dla całego terytorium państwowego.

Przeprowadzenie Narodowego spisu powszechnego w chwili, kiedy imperialiści w krajach zachodnich usiłują szerzyć psychozę wojenną, stanowi jeszcze jeden dowód woli pokoju i twórczej pracy ze strony naszego narodu.

Podejmowane przez wrogów Polski Ludowej i wszelakie agentury imperialistyczne próby budzenia niepokoju i zniekształcenia wyników spisu, spotkają się niewątpliwie z należytym odporem. 120-tysięczna armia komisarzy spisowych spełni ofiarnie i rzetelnie swój obowiązek, zgodnie z rozporządzeniami i instrukcjami. Wielomilionowe masy obywateli Polski Ludowej, świadome interesów społecznych, spełnią swój obowiązek, udzielą poparcia komisarzom spisowym, odpowiadając rzetelnie i zgodnie z prawdą na pytania objęte spisem.

Dzięki świadomej, obywatelskiej postawie wielomilionowych rzesz, Narodowy spis powszechny spełni swe wielkie zadania, które służą sprawie umocnienia naszego państwa i podniesienia poziomu dobrobytu i kultury całego kraju.

Cały kraj przygotowuje się do sumiennego przeprowadzenia Narodowego spisu powszechnego

KORESPONDENCI „TRYBUNY LUDU" DONOSZĄ:

Dokładnie wypełnimy obowiązki komisarzy spisowych

SIEMIANOWICE. Komisarze spisowi w Siemianowicach uchwalili następującą rezolucję:

Doceniając ogromną wartość Narodowego spisu powszechnego dla dalszego wspaniałego rozwoju gospodarczego i społeczno-politycznego naszej Polski Ludowej, zebrani w Siemianowicach Śląskich pow. Katowice, na dwudniowym szkoleniu komisarze obwodowi i rejonowi jednoczą się myślą z delegatami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i zobowiązują się wywiązać z nałożonych obowiązków komisarzy spisowych w 100 proc. przez dokładne spełnienie swego zadania. Zebrani wzywają wszystkie koleżanki i kolegów komisarzy spisowych z całej Polski do dokładnego i sumiennego przeprowadzenia spisu na przekór podżegaczom wojennym, dla sprawy pokoju, dla dobra narodu. (gus.)

Żyrardów kończy przygotowania

ŻYRARDÓW. Sprawa Narodowego spisu powszechnego znalazła należyty oddźwięk i zrozumienie wśród klasy robotniczej Żyrardowa, stanowiącej większość społeczeństwa żyrardowskiego.

Miejska organizacja partyjna poświęciła i w dalszym ciągu poświęca dużo uwagi i pracy zaznajomieniu ludności z celami i zadaniami spisu powszechnego. Znajduje to wyraz w licznych zebraniach miejscowych organizacjach partyjnych i społecznych, na których popularyzuje się problemy spisu powszechnego.

Szczególną aktywność obok członków partii rozwijają organizacje masowe jak ZMP, Liga Kobiet, licząca około 5 tysięcy członkiń oraz związki zawodowe.

O przygotowaniach spisu pod względem technicznym pomyślała Miejska Rada Narodowa już dawniej, przeprowadzając nową numerację nieruchomości, zamiast starej, rażąco wadliwej.

Dla celów spisowych podzielono miasto na dwie dzielnice, obejmujące 8 rejonów i 78 obwodów. W porę też przeszkolono gruntownie na kursach dostateczną ilość komisarzy spisowych, pamiętając jednocześnie o zachowaniu koniecznej rezerwy. Przedmiotem kursów, były obok wiadomości teoretycznych przede wszystkim praktyczne ćwiczenia i zajęcia dostosowane do specyfiki terenu, między innymi wypełnianie formularzy spisowych, studiowanie planików sytuacyjnych, lustracja terenu itp.

Drogą licznych odczytów i pogadanek spopularyzowano sprawę Narodowego spisu także w szkołach rozmaitego szczebla. Począwszy od 28 listopada br. radiowęzeł żyrardowski nadaje dwa razy dziennie 15-minutowe pogadanki na temat akcji spisowej.

O nasileniu akcji informacji o spisie świadczą liczne afisze, podkreślające, że udział w Narodowym spisie powszechnym jest wyrazem naszej świadomości obywatelskiej i nawołujące do udzielania komisarzom spisowym ścisłych i dokładnych odpowiedzi.

Wszystko to stwarza słuszną podstawę do twierdzenia, że spis w Żyrardowie zostanie przeprowadzony należycie i w ustalonym terminie. (maz.)

Akcja przedspisowa w pełnym toku

OLSZTYN. Ostatnie prace przygotowawcze do Narodowego spisu powszechnego w woj. olsztyńskim są w pełnym toku. Cały teren województwa podzielono na 3273 obwody.

Do prac spisowych powołano łącznie z rezerwą około 4 i pół tysiąca komisarzy obwodowych. Wszyscy komisarze spisowi zostali przeszkoleni.

Komisarze przystępują do współzawodnictwa w sprawnym i należytym przeprowadzeniu spisu. Komisarze obwodowi w Lidzbarku wezwali do współzawodnictwa Kętrzyn. Gmina Runowo współzawodniczyć będzie z gminą Świątki, a ta z kolei, z gminą Dobre Miasto.

We wszystkich gromadach odbyły się zebrania, obsłużone przez aktyw organizacji masowych, który wyjaśnił chłopom założenia i cele spisu.

Chłopi w gminie Frombork zobowiązali się przygotować zawczasu konieczne dane, dotyczące rozbicia ziemi na orną i nieużytki oraz dotyczące zasiewu zbóż.

Masówki na temat Narodowego spisu powszechnego odbyły się również w zakładach pracy na terenie województwa.

Akcja propagandowo - uświadamiająca prowadzona jest wielotorowo. Radiowęzeł olsztyński nadał dotychczas pięć pogadanek na temat spisu. Dwie najbliższe pogadanki wygłoszone będą 1.XII o godz. 15 dla ludności, i 2.XII również o godz. 15 dla komisarzy obwodowych. Przez czas trwania spisu, powiaty Olsztyn, Szczytno, Biskupiec, Mrągowo i Pisz objedzie wóz propagandowy Polskiego Radia.

We wszystkich kinach stałych i objazdowych przed seansami wygłaszane będą kilkuminutowe pogadanki na temat spisu. Niezależnie od obwieszczeń publicznych, haseł i odezw, opublikowanych w miastach i wsiach naszego województwa, młodzież wiejska przygotowuje w świetlicach specjalne numery gazetek ściennych.

Wojewódzki referat spisowy przeprowadził dotychczas 287 lustracji w terenie. Stwierdzono, że najsłabiej działają komisje spisowe w Nidzicy, Kętrzynie, Morągu, Bartoszycach i Piszu. Komisjom tym udzielono pomocy. (tag)

Rzeszowscy związkowcy studiują zagadnienia Planu 6-letniego

(G-H) Z inicjatywy wydziału szkoleniowego ORZZ Rzeszów, we wszystkich branżowych kołach związkowych tego terenu organizowane są 16-godzinne seminaria zapoznające dokładnie uczestników z zadaniami i problemami Planu 6-letniego danego odcinka pracy zawodowej.

Już obecnie w 104 kołach związkowych woj. rzeszowskiego studiuje się zagadnienia Planu 6-letniego, zaś 30 kół przygotowuje się do rozpoczęcia seminariów.

Warszawscy korespondenci piszą

Kiedy sprawa rewizji norm nie jest należycie przygotowana

W wydziale mechanicznym MZK odbyło się zebranie majstrów i brygadzistów, na którym postawiona została sprawa rewizji dotychczasowych norm. Przedstawiciele komisji, która zbadała możliwości produkcyjne wydziału, zaproponowali średnie podwyższenie norm o 10 proc.

Propozycja spotkała się z nieoczekiwanym wystąpieniem pewnej części majstrów i brygadzistów, którzy oświadczyli, że dotychczasowe normy są wystarczająco wysokie i trudno je jeszcze podwyższać. Wywiązała się na ten temat długa dyskusja w toku której stanowisko tych majstrów i brygadzistów zostało napiętnowane. Operując konkretnymi przykładami z warsztatów, towarzysze wykazali wiele odcinków pracy, gdzie normy w wyniku współzawodnictwa pracy, usprawnień racjonalizatorskich, postępu technicznego i lepszej organizacji pracy stały się przeżytkiem.

Ostatecznie zebrani na naradzie uchwalili podwyższenie norm średnio o 10 proc.

Wystąpienie pewnej części majstrów i brygadzistów przeciwko rewizji norm, nie jest bynajmniej sprawą przypadkową. Organizacja partyjna na naszym terenie, oraz rada zakładowa nie przygotowały bowiem należycie akcji podwyższenia norm. Nie doprowadzono do ludzi istoty i sensu tej wielkiej akcji, a swoją drogą tolerowano jawne wrogie wystąpienia w sprawie rewizji norm.

Wydaje mi się, że wypadek z narady w dn. 4 ub. m. winien posłużyć towarzyszom z naszej egzekutywy i radzie zakładowej za podstawę do przeanalizowania dotychczasowego stylu pracy i zmiany tego stylu. Trzeba, aby nasza organizacja partyjna pracowała bardziej planowo i czujnie.

ANTONI KAMIŃSKI
Warsztaty Drogowe MZK

Szkolenie kadr dla przemysłu i rolnictwa

(G-H) Łódzki zakład doskonalenia rzemiosła podjął szeroko zakrojoną akcję kształcenia kadr fachowców dla Państwowych Gospodarstw Rolnych i różnych gałęzi przemysłu. Zakład zorganizował szereg kursów w skali ogólnopolskiej, rekrutując słuchaczy z różnych miejscowości kraju.

W porozumieniu z zarządem centralnym PGR uruchomiono dwa kursy ślusarskie, na których szkoleni są specjaliści od napraw maszyn rolniczych. W Łodzi, Kutnie i Piotrkowie zakład zorganizował kursy dla 500 rzemieślników - metalowców, szkolonych dla PKP.

Ostatnio rozpoczął się w Łódzkim Ośrodku Doskonalenia Rzemiosła 3-miesięczny kurs dla palaczy kotłowych, którzy zatrudnieni będą w różnych przedsiębiorstwach przemysłu leśnego. Liczba słuchaczy na tym kursie wynosi 25 osób. Ponadto uruchomiono kursy dla spawaczy, pracujących w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym.

Słuchacze, poza wiadomościami teoretycznymi, pogłębiają swą wiedzę fachową przez ćwiczenia praktyczne we wzorowo wyposażonych pracowniach i warsztatach zakładu.

Działalność rad kobiecych na Wybrzeżu

(G-H) Rady kobiece, które powstały we wszystkich zakładach pracy Wybrzeża, przyczyniają się w dużej mierze nie tylko do wzmożenia produkcji w zakładach, gdzie zatrudnione są kobiety, lecz równocześnie otaczają opieką kobietę pracującą.

Ożywioną działalność prowadzi m. in. rada kobieca przy Gdańskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego, która ściśle powiązała prace nad podnoszeniem produkcji współzawodnictwa i jakości wyrabianych artykułów oraz oszczędnego gospodarowania z pracą nad polepszeniem warunków bytowych zatrudnionych tam robotnic.

Z inicjatywy rady kobiecej w tym przedsiębiorstwie znacznie poprawiono stan bezpieczeństwa i higieny pracy przez właściwe ustawienie warsztatów pracy, zaprowadzenie lepszej wentylacji, budowę łaźni oraz szatni. Jednocześnie, staraniem rady kobiecej, uruchomiono przy fabryce, zatrudniającej przeszło 700 kobiet, wzorowe przedszkole dla 150 dzieci oraz żłobek, który opiekuje się podczas pracy matek 50-ciorgiem dzieci.

Bardzo dobrze pracuje również rada kobieca w Zakładach Przetwórstwa Rybnego w Gdyni, w Zakładach Odzieżowych w Elblągu oraz Stoczni Północnej w Gdańsku.

RADIO

PIĄTEK 1 GRUDNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.30 Koncert dla świata pracy; 5.58 Komunikat meteorologiczny; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka popularna; 8.05 Najpiękniejsze melodie; 8.55 Aud. dla kl. V—VII; 9.15 Utwory kompozytorów czeskich; 9.50 Aud. literacka; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. I—II; 11.15 Koncert solistów; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Muzyka; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Pogadanka A. Starewicza dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu"; 16.35 Kompozytor Tygodnia — Dymitr Szostakowicz; 17.00 Lekcja języka rosyjskiego; 17.15 Pieśni radzieckie; 17.20 Z kraju i ze świata; 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego; 18.20 Muzyka ludowa; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Arcydzieła muzyki są dla wszystkich; 19.30 Rezerwa; 19.40 Aud. dla młodzieży z cyklu: „Śpiewamy pieśni młodzieżowe"; 20.20 Koncert symfoniczny; 21.30 „Porozmawiajmy"; 21.35 Polska pieśń masowa; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.02 Recital fortepianowy W. Maciszewskiego; 22.20 Rezerwa; 22.30 Na Dobranoc; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.15 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.30 Koncert dla świata pracy; 5.55 Komunikat meteorologiczny; 6.15 Koncert; 6.50 Muzyka; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. I—II; 13.50 Utwory Ant. Rubinsteina; 14.20 Rezerwa; 14.30 Aud. dla kl. V—VII; 14.50 Koncert p. d. Wasiaka; 15.20 Aud. oświatowa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka symfoniczna; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Tańce ludowe różnych narodów; 16.55 Życie kulturalne Warszawy; 17.00 Rez.; 17.20 Z kraju i ze świata; 17.45 „Joachim Lelewel" — pog.; 18.00 Utwory fortepianowe; 18.20 Głos mają kobiety; 18.35 Koncert Gitarzystów; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Polskie pieśni masowe; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 19.55 Pieśni radzieckie; 20.30 Koncert masowy; 21.15 „Popularyzator wiedzy — Michał Iljin" — reportaż; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Powstanie listopadowe w pamiętnikach chłopa"; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.10 Koncert solistów; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-

Czytelnicy i korespondenci piszą

Ze społecznego stanowiska nie można wyciągać osobistych korzyści

W związku z coraz większą wagą i znaczeniem, jakie powinny zająć w życiu samorządu Komitety Blokowe należałoby bliżej zainteresować się składem personalnym komitetów. Usunąć z nich elementy spekulanckie i ludzi, którzy do Komitetów Blokowych wprowadzają zły styl pracy.

Jako przykład, że jest z kogo Komitety Blokowe oczyszczać może służyć sprawa długoletniego przewodniczącego Komitetu Blokowego Nr 114 inż. Rosokowskiego zamieszkałego przy ul. Saskiej 107, który z zajmowanego stanowiska wyciągnął kosztem innych obywateli niejedną osobistą korzyść.

Ob. Rosokowski interesantów przyjmuje tylko raz w tygodniu w piątek i to tylko od godz. 18 do 20, o czym głosi napis na drzwiach jego trzypokojowego mieszkania, zajmowanego tylko przez dwie osoby. W inne dni tygodnia nawet z najpilniejszą sprawą do przewodniczącego komitetu dostać się nie można.

Ponadto swoje stanowisko wykorzystał on dla zagospodarowania się w podziemiu kamienicy. Dla siebie i dla swych przyjaciół przydzielił po dwie najlepsze piwnice, które po usunięciu drewnianych ścian dały obszerne pomieszczenia przekraczające potrzeby ich mieszkań. Natomiast nowi lokatorzy od czterech lat męczą się bez piwnic nosząc w koszykach węgiel ze sklepu.

Taki fakt wykorzystania swego stanowiska jest niedopuszczalny. Dziwi mnie fakt, że Dzielnicowa Rada Narodowa Praga-Południe toleruje do tej pory takie kumoterstwo w naszym Komitecie Blokowym.

dr STANISŁAW SZANTER
pracownik Prezydium Rady Ministrów

Dziwne porządki

Dziwne porządki panują w Wydziale Świadczeń Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Czerniakowskiej 231. A już nasi pracownicy mają szczególnego pecha do tej instytucji, bowiem rzadko się zdarza żeby jakaś sprawa zasiłku chorobowego załatwiona została bez komplikacji w rodzaju np. zgubienia przez urzędników dokumentów.

A oto kilka przykładów:

Dnia 14 sierpnia br. wysłaliśmy do Wydziału zaświadczenie lekarskie kol. Janiny Grzelewskiej, której należy się zasiłek za okres choroby. I do dziś nie ma żadnego skutku mimo kilkakrotnych monitów i osobistych interwencji. .

— Dokument zaginął. Jak się znajdzie, to obliczymy i zapłacimy — odpowiadają spokojnie urzędnicy US.

Drugi taki wypadek spotkał kol. Kamińskiego, którego dokumenty przesłaliśmy wraz z grupą podobnych spraw. Wszyscy z tej listy zasiłki otrzymali, kol. Kamiński nie, bo znów „dokument zaginął".

A co będzie, jak te dokumenty się nie znajdą, kto wtedy wypłaci naszym kolegom zasiłek za czas choroby?

Kol. A. Łaśkowski miał szczęście, bo jego papiery odnalazły się w kilka dni po zagubieniu. Zasiłek otrzymał dopiero po sześciu tygodniach, w czasie których codziennie ktoś z naszych pracowników chodził do Ubezpieczalni przynaglać i przypominać. Kosztowało to oczywiście sporo straconych godzin roboczych.

— Tych straconych godzin powinni nam urzędnicy Ubezpieczalni zaoszczędzić. Przecież i ten urząd obowiązuje dyscyplina pracy, organizacja pracy i... chyba życzliwy, przyjazny stosunek do klientów.

Pracownicy drukarni
Al. Jerozolimskie 125

Dzieci mają pierwszeństwo

Wiemy, jak ważnym odcinkiem w wychowaniu dzieci jest przedszkole. Należy więc dążyć do tego, aby przedszkola miały jak najlepsze warunki pracy i jak najlepsze zaopatrzenie. Nie zawsze jednak tak jest.

Chciałem tu właśnie poruszyć sprawę przedszkola przy ul. Rakowieckiej 59, które ma w tej dziedzinie duże trudności.

W przedszkolu tym jest 76 dzieci, z tego 46 to maleństwa w wieku 3 — 4 latka. Kierownictwo przedszkola skarży się często, że nie dostaje mleka i trzeba dawać dzieciom herbatę, lub chleb zamiast bułek.

Po nabiał trzeba jeździć aż do Centrali Jajczarsko-Mleczarskiej na ul. Hożą, mięso kupuje się wprawdzie w pobliskiej spółdzielni mięsnej, ale nigdy nie można tam dostać gatunków mięsa niezbędnych dla dzieci (cielęcina, wątrobka itd.) Dziwnym zbiegiem okoliczności restauracje te gatunki jakoś otrzymują. A przecież produkty te są potrzebne dla dzieci.

Zakup pieczywa, mleka, większej ilości cukru jest również związany z dużymi trudnościami. Kierownik spółdzielni, przy ul. Rakowieckiej róg Łowickiej tłumaczy nam, że nie wolno mu w takiej ilości sprzedawać. Domaga się pisemka od władz nadrzędnych w tej sprawie. Kierowniczka przedszkola zwracała się kilkakrotnie do Wydziału Handlu Wewnętrznego przy St. Radzie Narodowej, a 4 września złożyła podanie do naczelnika tego wydziału z prośbą o wystosowanie pisemka do najbliższej spółdzielni. Naczelnik kazał do siebie kilkakrotnie przychodzić. Obiecał w końcu, że wystosuje pisemko, ale do tej pory nie spełnił obietnicy.

Wydaje się, że zagadnienie zaopatrzenia dzieci jest sprawą pierwszorzędnej wagi i wszystkie jednostki handlowe, od których przedszkola są zależne, muszą pierwszeństwo to uznać.

BARBARA DODZIUK
czł. Komitetu Rodzicielskiego Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

NIE NADAJE SIĘ NA STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO G. R. N.

W odpowiedzi na list jednego z naszych czytelników, w którym opisywał niewłaściwy styl życia (pijaństwo) i lekceważenie swoich obowiązków przez Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Jeleniowie (pow. Suwałki) otrzymaliśmy z Komitetu Powiatowego PZPR w Suwałkach wyjaśnienie, że:

„Sprawa tow. Jabłońskiego omawiana była na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Jeleniowie, gdzie udzielono tow. Jabłońskiemu ostrej nagany z ostrzeżeniem. Komitet Powiatowy ponadto zwróci się do Powiatowej Rady Narodowej o zdjęcie go z zajmowanego stanowiska".

TECHNIKUM PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO WE WROCŁAWIU OTRZYMAŁO NIEZBĘDNE KREDYTY

Dnia 22 X br. opublikowaliśmy korespondencję omawiającą trudności finansowe nowootwartego Technikum Przemysłu Młynarskiego we Wrocławiu. Trudności, które wynikły ze zbyt powolnego i biurokratycznego załatwiania sprawy przyznanych kredytów na urządzenie szkoły i internatu.

Obecnie otrzymaliśmy z Dep. Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego wyjaśnienie, w którym czytamy:

„Omawiana sprawa została definitywnie załatwiona przez Bank Inwestycyjny w Warszawie, który otworzył kredyty na odbudowę gmachu i wyposażenie Technikum Przemysłu Młynarskiego we Wrocławiu."

Nagrody Pokoju

Pablo Neruda

Poezje Pablo Nerudy, (prawdziwe nazwisko poety brzmi Ricardo Rejes) jak wiatr — mówiąc słowami Aragona — obiegają ziemię.

Pierwsze swoje wiersze wydał wielki poeta w roku 1921. Miał wtedy zaledwie 17 lat. Były to wiersze pełne uczucia, opierające się na chilijskiej poezji ludowej, z dużymi reminiscencjami postępowych poetów amerykańskich. Ale w tym okresie jeszcze Neruda nie odnalazł swojej właściwej drogi. Wiersze jego były pełne pesymizmu i oderwane od życia. I wydawałoby się może dziwne, że pesymizm z utworów poety znikł właśnie w okresie, gdy na spokojnym życiu, na starej kulturze postawił swą ciężką stopę, faszyzm.

W roku 1936 Pablo Neruda był w Madrycie na stanowisku konsula republiki Chile. W tym czasie naród hiszpański bohatersko walczył o swoje prawa do życia. I w tym właśnie czasie z wierszy Nerudy znikły nie zrozumiałe, oderwane od życia zwroty i pojęcia, znikł poprzedni pesymizm. Pojawiły się nuty bojowe, zjawiła się wiara w lepszą przyszłość. Od samego początku poeta stanął po stronie walczącego ludu.

„Pytacie czemu nie mówię o marzeniach,
o liściach,
o wielkich wulkanach na ziemi?
Patrzcie: na ulicy krew!
Patrzcie: krew na ulicy!"

I teraz rozpoczyna się najświetniejszy okres w twórczości poety, poety walczącego o wolność i sprawiedliwość.

Gdy naród radziecki w bohaterskich zmaganiach odpierał ataki rozszalałego hitleryzmu, Neruda pisze Odę na cześć Stalingradu. Poezja jego odbija najżywsze, najgorętsze uczucia ludu, dociera do szerokich rzesz robotników, porusza umysły i zagrzewa do dalszej walki.

Jako aktywny działacz komunistyczny, jako poeta walki i oporu, Neruda jest prześladowany przez reakcyjne rządy krajów amerykańskich. Musi się ukrywać, zmieniać miejsce zamieszkania, w ukryciu pisać swoje wiekopomne dzieła.

Najpotężniejszym jego utworem jest napisany w 1948 roku poemat „Niech się zbudzi Drwal" — poemat odzwierciedlający walkę przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu we współczesnej Ameryce i walkę o pokój w całym świecie. I jako przeciwstawienie Ameryki wyzysku i tetrroru, nędzy i krwi, przedstawia poeta kwitnący, bohaterski kraj radziecki.

„Niech się zbudzi Drwal" woła Neruda. (Drwalem lud amerykański nazywa postępowego prezydenta z XIX wieku, Abrahama Lincolna).

Niech się zbudzi Drwal,
Niech podniesie siekierę
W swym własnym mieście
Przeciw nowym panom niewolników.
Przeciw ścianom ze złota,
Fabrykantom nienawiści,
Przeciw kupcom ich krwi.
Pokój wszystkim żywym!
Pokój wszystkim lądom i morzom!

*

Za poemat „Niech się zbudzi Drwal" otrzymał Pablo Neruda Nagrodę Pokoju.

NIECH SIĘ ZBUDZI DRWAL

(Fragmenty poematu)

Chłopcze z Arkansas, albo
ty, młodzieńcze z West Point, lub lepiej
ty, mechaniku z Detroit, czy też
ty, tragażu portowy starego
Nowego Orleanu, do was wszystkich
przemawiam i powiadam: stąpajcie [mocno,
otwierajcie uszy, słuchajcie [wielkiego ludzkiego świata,
to nie elegancki gentelman [z Departamentu Stanu,
ni dzicy baronowie stalowi tu do was mówią,
lecz poeta z samego południa Ameryki,
syn kolejarza z Patagonii,
Amerykanin, jak powietrze Andów,
dziś uciekinier, z kraju, w którym
rządzą kaźń, męka i bojaźń,
podczas gdy miedź i nafta stopniowo
zmieniają się w złoto dla obcych panów.

*

Mój brat Juan sprzedaje buty,
podobnie jak twój brat John,
moja siostra Juana skrobie ziemniaki,
podobnie jak twa kuzynka Jane,
moja krew jest krwią górników
i marynarzy, jak twoja, Piotrze.
Ty i ja otworzymy drzwi,
aż zawieje powietrzem Uralu...

*

Walcie Whitman, wznieś swą brodę [trawiastą,
spojrzyj wraz ze mną z lasu,
z wonnych wysokości —
cóż widzisz, Walcie Whitman?
Mój brat mądry odpowiada: Widzę,
jak fabryki pracują w tym mieście,
zapamiętanym przez umarłych,
we wspaniałym, czystym Stalingradzie.
Widzę, jak z umocnionych równin,
z cierpienia i płomieni,
wilgotnym rankiem się rodzi
traktor, zgrzytem wjeżdżając w pola.
Daj mi twój głos i moc pogrzebanych [piersi,
Walcie Whitman, i twarde bruzdy twej [twarzy,
bym potrafił opiewać tę odbudowę!
Razem złożymy hołd temu, co się wznosi
z wszystkiego smutku, temu, co powstaje
z głębokiego milczenia, z żałobnego zwycięstwa.
Stalingradzie, rozlega się twój głos [stalowy,
piętro za piętrem, jak wspólny dom
odbudowuje się nadzieja,
i znów maszeruje drżenie głębokie,
które uczy,
śpiewa,
tworzy.
Stalingrad wynurza się z krwi
jak orkiestra kamienia, żelaza, wody,
chleb w piekarniach odradza się,
Wiosna w szkołach, wspina się wiatr
na nowe rusztowania i drzewa,
podczas gdy stara surowa Wołga [spokojnie faluje.
Księgi
na nowych półkach z sosny i cedru
znów jednoczą się nad grobami
martwych katów.
Teatry zbudowane wśród ruin
pokrywają męczeństwo i opór:
księgi jasne tak jak pomniki —
jeden nad każdym bohaterem,
nad każdym milimetrem śmierci,
nad każdą cząstką niezmiennej chwały.
Związku Rad, gdybyśmy zebrali
wszystką krew straconą w Twych [walkach,
wszystko coś dał, jak matka światu,
żeby wolność, konająca, żyć mogła,
mielibyśmy nowy ocean,
większy niż wszystkie inne,
głębszy niż wszystkie inne,
drgający jak wszystkie rzeki,
czynny jak ogień wulkanów Araukanii.

*

W trzech pokojach starego Kremla
mieszka człowiek imieniem Józef Stalin.
Światło późno gaśnie w jego pokoju,
Świat i Ojczyzna nie dają mu odpocząć.
Inni bohaterzy stworzyli państwa,
on ponadto pomógł je zrodzić,
i zbudować je,
i obronić.
Wielki ten kraj jest przeto częścią jego,
i on nie może spocząć, bo kraj nie [spoczywa.
Kiedyś dawniej śnieg i proch
znalazły go naprzeciw znanych [złoczyńców,
którzy chcieli (jak znów dziś) ożywić
knut i nędzę, bojaźń niewolnych,
martwy ból milionów biedaków.
Był przeciw Wranglom, Denikinom,
posłanym przez Zachód, by „bronić [kultury".
Obdarto ich tam ze skór, obrońców
katów, w szerokich krainach
ZSRR Stalin pracował dzień i noc.
Później przyszli ołowianą falą
Niemcy tuczeni przez Chamberlaina.
Stalin oparł się im na wszystkich [długich frontach,
we wszystkich ich odwrotach i ofen- [sywach,
i daleko, aż do Berlina, jak huragan [ludów,
przybyli jego synowie, przynieśli
szeroki pokój rosyjski.

*

Pokój przyszłym zmierzchom,
pokój mostowi, winogronu,
pokój strofom, które mnie gonią
i we krwi powstają, mieszając
wcześniejsze pieśni z ziemią i miłością,
pokój miastu rankiem
gdy budzi się chleb, pokój Missisipi,
źródłu rzek,
pokój koszuli mego brata,
pokój książkom, jak pieczęci powietrza,
pokój wielkiemu kołchozowi Kijowa,
pokój popiołom tych umarłych
i tych innych umarłych, pokój czarnemu
żelazu Brooklyna, pokój listonoszowi,
który z domu do domu chodzi jak dzień,
pokój śpiewakowi krzyczącemu do tuby
o kształcie powoju,
pokój mojej prawej dłoni,
która chce pisać tylko Rosario,
pokój Boliwiańczykowi, skrytemu
jak bryłka cyny, pokój,
abyś mógł się ożenić, pokój, pokój [wszystkim
tartakom Bio-Bio, pokój
rozdartemu sercu partyzanckiej [Hiszpanii,
pokój małemu muzeum w Wyoming,
gdzie najpiękniejszą rzeczą
jest poduszka z haftowanym sercem,
pokój piekarzowi i jego bochnom,
pokój także mące, pokój
wszystkiemu zbożu, co się urodzi,
całej miłości, szukającej schronienia,
pokój wszystkim żywym, pokój
wszystkim lądom i wodom.

Gdzieś w Amerykach — maj 1948.

Przełożył
LECH ANDRZEJ PIJANOWSKI

Ofiary amerykańskich zbrodni w Korei

BURNED REDS are victims of flame throwers which the Marines used at close range to throw back several desperate Red counterattacks near the Han River.

W amerykańskim piśmie ilustrowanym „Life" z dnia 9. X. 1950 r. ukazało się na str. 31 powyżej reprodukowane zdjęcie, zaopatrzone cynicznym podpisem „Spaleni czerwoni są ofiarami miotaczy ognia, których użyła piechota morska, aby odeprzeć zdesperowane kontrataki koło rzeki Han". Oto jedna z metod propagowania masowych morderstw niczym nie różniąca się od pamiętnych metod hitlerowskich.

TAK BYŁO...

W rybryce tej zamieszczamy informacje i wypowiedzi z popierającej ustrój kapitalistyczny prasy przedwrześniowej. Zamieszczone fragmenty przypominają o tym, jak żyli ludzie w Polsce w latach rządów kapitalistów i obszarników.

„EKONOMIŚCI"

Sanacyjny *„Kurier Czerwony"*, pisze 17 września 1930 r.:

„Według fachowych obliczeń produkcja cukru w ZSRR w nadchodzącej kampanii osiągnie rekordową cyfrę 9.784 tysiące ton, a więc o półtora miliona ton więcej niż w roku uprzednim.

Polska na szczęście (podkreślenie nasze) produkcji w tym roku nie powiększy, lecz znacznie zmniejszy z powodu ograniczenia plantacji. To zmniejszenie wyniesie z górą 300 tysięcy ton".

PO 5 LATACH PRACY — NA ŻEBRY

„Robotnik" donosi 4 sierpnia 1935 roku:

„Janowi Frankowskiemu należał się zarobek 970 zł. Antoni Grobelski (właściciel majątku) wypłacił mu 366 zł i 41 gr. pod warunkiem zrzeczenia się reszty kwoty, a następnie wyrzucił z mieszkania na dwór, gdzie Frankowski od 7 tygodni się znajduje.

Jan Frankowski pracował w Kaczkowie gm. Rojewo pow. Inowrocław 5 lat, ma 61 lat, nie może dostać nigdzie pracy. Policja i wójt doradzają mu, żeby wraz z żoną, która ma 60 lat... poszedł żebrać".

KOSZULA ZA PODATEK

„Tydzień Robotnika" z 6 stycznia 1935 r.:

„Do Stanisława Frańskiego we wsi Trzeciaki zgłosił się sekwestrator urzędu skarbowego, żądając zapłacenia podatku wojskowego za rok 1933 w wysokości 20 zł. oraz kary za zwłokę w wysokości 2 zł 60 gr. Ponieważ Frański nie posiadał pieniędzy, sekwestrator zajął drelichową koszulę, którą płatnik miał na sobie, i czapkę".

Film

Walka życia i śmierci

„Ludzie wybierają życie". Scenariusz i realizacja: Rafał Praga i Br. Wiernik. Montaż: W. Kaźmierczak. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, 1950 (Polska).

Film „Ludzie wybierają życie" należy do serii coraz liczniejszych u nas ostatnio filmów publicystycznych. Zmontowany z różnorodnych zdjęć dokumentalnych krajowych i zagranicznych kronik filmowych ukazuje w przeciwstawnej serii obrazów, popartej politycznym komentarzem, różnicę między dwoma światami: imperialistyczno-faszystowskim światem podżegaczy wojennych i światem socjalistycznej, pokojowej budowy szczęścia człowieka.

W szybkim skrócie przebiegają przez ekran obrazy życia u nich i u nas. Obraz krwawo i brutalnie tłumionej manifestacji amerykańskich bezrobotnych zastępuje na ekranie obraz radosnej twórczości polskich mas pracujących i obywateli Związku Radzieckiego. Po smutnej wizji nędzy życia w amerykańskich slumsach ukazują się rosnące domy nowej Warszawy. Podczas gdy amerykańscy kapitaliści wylewają setki litrów mleka, aby utrzymać jego wysoką cenę, w Związku Radzieckim plan przeobrażenia przyrody stwarza nowe, wspaniałe warunki ekonomicznego rozwoju.

U nich i u nas. „Mówi Nowy Jork. Wojska narodów zjednoczonych zbombardowały w Korei..." Te słowa speakera ilustruje na ekranie panorama zniszczonych osiedli i rozpacz koreańskich matek, płacz dzieci i pogorzeliska

Mówi Warszawa. Mówi Moskwa Dźwigaj się z ruin poranione domy, rośnie nowe życie. Uśmiech dzieci, radość młodzieży, pogodna twarz człowieka pracy, który buduje szczęśliwsze jutro. To plany życia.

I znów wracamy na amerykańską ulicę, na której uzbrojeni w pałki policjanci rozpędzają demonstrację upominających się o swoje prawa. „W hitlerowskich Niemczech też się tak zaczęło", przypomina speaker i ukazują się na ekranie dokumentalne zdjęcia.

W hitlerowskich Niemczech też się tak zaczęło. A potem poleciały bomby na Polskę, Francję, Anglię, Związek Radziecki. Płonęła Warszawa. Dziś lecą trumanowskie bomby na Koreę. Oni wybierają śmierć.

My wybraliśmy życie. Wraz z nami wybrały je milionowe masy na całym świecie, które demonstrują na ulicach wszystkich miast, wszystkich kontynentów ze słowem „pokój" na ustach i sztandarach.

Film „Ludzie wybierają życie" to cenny wkład w dzieło walki o pokój. Mimo pewnej chaotyczności układu, szczególnie w drugiej części, mimo pewnych niepotrzebnych naturalizmów, film ten, zrealizowany w rekordowo krótkim czasie, dobrze spełnia wyznaczone mu zadanie.

Pokój zwycięży wojnę

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Wydania specjalne PKF. Zdjęcia: W. Szczeciński i operatorzy PKF, montaż: Kaźmierczak (5 wydań) i Rojewska (1 wydanie). Tekst: Międzyrzecki (5 wydań) i Małcużyński (1 wydanie). Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, 1950.

W czasie trwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Polska Kronika Filmowa zrealizowała sześć wydań specjalnych, które przynoszą sprawozdanie z sali obrad i z wydarzeń, związanych z Kongresem.

Wydania te, to krótkie reportaże fimowe, opatrzone mówionym tekstem, realizowane na gorąco w miarę biegu kongresowych wydarzeń. Utrwaliły one na taśmie filmowej nie tylko przebieg obrad, ale przede wszystkim tę serdeczną, gorącą i entuzjastyczną atmosferę, którą tak trudno było wyrazić pisanym słowem.

Zapisane zostały w tych reportażach najbardziej wzruszające momenty, najbardziej podniosłe chwile. Trafnie uchwycono entuzjazm, z jakim stolica Polski witała Kongres i jego uczestników.

Warszawski Kongres Pokoju to piękny temat dla filmu, wdzięczny i bogaty materiał dla filmowca. Film o Kongresie zostanie dopiero zrealizowany. Wydania Polskiej Kroniki Filmowej, to dopiero pierwsze jaskółki filmowej opowieści o wielkim światowym parlamencie pokoju. Zbyt jednostajna jest może ich opowieść, zbyt często wędruje obiektyw od mównicy na salę, zbyt często zatrzymuje się na tych samych twarzach. Zbyt jednostajny jest podkład muzyczny.

Wydania te były robione na gorąco. Drobne braki i niedociągnięcia wynagradza w nich bezpośredniość podejścia do tematu, trafne oddanie atmosfery Kongresu, bogactwo informacji.

W ten sposób miliony ludzi w całym kraju, miliony ludzi w innych krajach będą mogły choć pośrednio i z małym opóźnieniem uczestniczyć w Kongresie, widzieć Kongres i jego ludzi, przeżyć wraz z nimi wielkie dni, rozbrzmiewające potężnym wołaniem „pokój zwycięży wojnę".

IRENA MERZ

Aleksander Ścibor-Rylski

42)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

Górnicy nie klepali ich ze współczuciem, jak Zabielski. Dla nich była to po prostu kwestia sprawiedliwości. Po raz pierwszy mogli odetchnąć z zadowoleniem, nie czuli się już gorsi od górników z Budeli. „My też wyciepli naszych bumelantów!"

Kilkudziesięciu leniwych, złych, niedbałych pracowników Migoń kazał przesunąć z węgla do robót pośledniejszych. Rżnęli drzewo, pracowali w podsadzce, odpinali wózki przy hasplach. Wynagrodzenie w tych działach pracy jest odpowiednio niższe, więc delikwenci odczuli to już nawet nie jako upokorzenie moralne, lecz jako stratę pieniężną. W ten sposób do brygady zamułkowej Zatorskiego trafił bumelant Rajmund Kröger.

W gruncie rzeczy miał on być zwolniony. Tylko wstawiennictwu dyrektora zawdzięczał, że pozostawiono go wśród załogi „Anny Weroniki". Szlamiarze nie lubili złośliwego, butnego kolegi. Przez pierwszy tydzień Kröger, popychany „nieumyślnie", kąpał się co chwila w bajorach mułu.

Najwięcej szumu w Ligocie zrobiły przydziały mieszkań dla przodowników pracy. Komisja Lokalowa, wyłoniana przez Dyrekcję, Komitet i Radę przeprowadziła kontrolę większych mieszkań. Trafiono na ludzi, którzy mieli po osiem i dziewięć izb, podczas gdy liczni górnicy żyli z rodzinami w malutkich pokoikach.

Ludzie niechętni, którym dawniej wystarczało powtarzanie BBC, poczuli się z początkiem lata zagrożeni w podstawach swego istnienia. Bronili każdego usuwanego z pracy bumelanta. Zdarzało się, że „nie rozumieli" zleceń Migonia i wykonywali je celowo na opak. Wiedzieli, że „Anna Weronika", to ostatnia przystań takich, jak oni. W Budelach i Trzyńcu, w Katowicach, Gliwicach, Zabrzu, Szopienicach, Mikołowie, czy Rybniku — wszędzie tam nie było już dla nich miejsca.

Mały, sztukowany podwójnymi zelówkami Prosty, kierownik finansowy Rymkiewicz, kilku rozklekotanych staruszków z rachuby — to był sztab, prowadzący kampanię przeciw „nowym porządkom". Marzyli bez słów: „Jeżeli nie wykonamy planu rocznego, Migoń pójdzie w odstawkę, złamiemy łajdaka!" A zatem robili, co mogli, żeby plan nie został wykonany.

Tymczasem Felek Dąbrowski zbijał wieczorami skrzynki na kwiaty, przymocowywał je do okien, siał w nich nasturcję i kręcił się z wekslami Centrali Drzewnej. Któregoś popołudnia Sztudebeker CHPD z Trzyńca przywiózł mu kilka sztuk mebli, pachnących świeżą sosną. Przed willą czekało już około tuzina przyjaciół rębacza, by na własnych barkach przenieść wszystko do środka. „Te baraby z Centrali jeszcze by ci porysowali!"

W pokojach wisiał ciężki, słomiany zapach kwitnącego zboża, które podchodziło prawie pod same okna. Kokot dyrygował rozstawianiem sprzętów:

— Tapczan pod ścianę, nie tak, głową do okna, żeby nam chłopeczka słonko nie budziło przy niedzieli. Ten stolik do drugiego pokoju. To dla dziecisków. Będą się na nim uczyć. Albert, wróć no, bufet nie tam, tylko tutaj!

Felek rozpoczynał nowe życie.

4

Biały szczur nie chciał siedzieć w kieszeni, wystawiał zagniewaną mordkę i piszczał. Łapok nie wzruszał się tym. Trudno przecież jeździć motocyklem z Kubą na ramieniu! Zapiął guzik i położył dłonie na kierownicy, prawa na rączce od gazu, lewa na sprzęgle. Między kolanami, równiutko, jak maszyna do szycia, terkotał silnik motocykla.

— Za mało teraz dbam o motor — frasował się Łapok. — Już niedługo Grand Prix w Poznaniu. Prawie za pasem... A ja? Ledwie co czwarty dzień... Kopalnia, ot, co jest, tam się mitręży cały dzionek!

Na podwórzu było biało od rannego żaru. Przy szopce z drzewem kręcił się Poloczek, który wciąż jeszcze miał „rewir" po wypadku. Krzyknął:

— Ty, Łapok, pomóż mi! Obiecałem siostrze odstawić na Budele wózeczek, taki nieduży, wiesz, z pieluchami. Zaprzęgnij się.

Łapok poprawił wąsik.

— Nie szwandroś po próżnicy!

Poloczek dumał, coby wykombinować nowego. Był to typowy górnik. Właściwie kochał się w motocyklach, samochodach, wyścigach i raidach. W głębi duszy zazdrościł Łapokowi maszyny. Rany, tak rwać po szosie!...

Ale nie cierpiał zarozumiałego młokosa. „Myśli, że może ludziom jeździć po głowie. Chełpi się, czym tylko może: białym szczurem, który umie chodzić na dwuch łapkach, piękną żonką, wydobyciem, wąsikami, projektami racjonalizatorskimi, motocyklem!" Żeby nie ta arogancja i pycha, Poloczek lubiłby młodego przodownika. A tak...

Szczęknął wrzucany bieg. Z rury wydechowej poszła grzywka siwego smrodu. Łapok miękko przesunął się nad deską, kryjącą ściek w bramie. Przez chwilę nie było go widać w ciemnościach, potem jego plecy błysnęły w słońcu za bramą.

Poszedł prosto w Świerczewskiego, płaskim łukiem wyminął tramwaj i mignął koło dyrekcji. Dodał gazu, kręcąc kauczukową rękojeścią i sprawdzał delikatny ruch strzałki tachometru. 65, 70, 75, 80, 85... O celuloid szkiel tłukły ziarenka piasku, w uszach drżało szybkie powietrze. Przed oczami wyrosła niezgrabna, szara plama autobusu. Łapok wziął go łatwo, jak furmankę. Las, budowa za lasem, Kokoszki, Julkowice. Na pustej szosie zaczął próbować techniki. Rozpędzał swoją BMW do setki i na przestrzeni kilku kroków robił wariacki zakręt. Wyciskał z motoru najwyższe tony, kluczył po środku szosy z odstawioną lewą nogą, nagle hamował.

— To wszystko nie to, nie to, pierona!

Ślizgał się na ostrych wirażach, robił ósemki o promieniu dwóch metrów, zlewał się kwaśnym potem, który ciekł mu bruzdami od nosa do ust. Był rozgoryczony: zeszłego roku to była maszyna- Motor śpiewał w ręku! A teraz? Nie ma co myśleć o Grand Prix! A tamci z Budeli pojadą!

Łapok nie mógł znieść tego upokorzenia: on nie pojedzie, a jakiś inny motocyklista, może nawet kamrat z Budeli, dostanie nagrodę!

Całe życie Łapoka było jednym dzikim meczem sportowym. Musiał być na czele—wszystko jedno w jakiej dziedzinie. Hokej? Zaloty? Zawody w Rybniku? Współzawodnictwo pracy? Obojętne. Jeżeli już brał się do czego, wolał stracić zdrowie, niż dać się prześcignąć. Teraz nie miał wątpliwości: jeżeli nie będzie pielęgnował maszyny, tak, jak zeszłego roku, jeśli nie wymieni gaźnika, korka w sprzęgle, kick - starteru i paru innych, kluczowych części, które mocno się już zużyły, o Grand Prix nie ma co marzyć.

*

Łapok na pełnym gazie skoczył prosto pod dyrekcję. Wpadł do lokalu partyjnego, stanął z niegrzeczną miną przed biurkiem maszynistki, która przepisywała jakieś listy i krzyknął:

— Pan Brzoza kaj?

— Na dole.

— Pierr... Na dole. A dawno zjechał?

Skrzypnęły drzwi. Do lokalu wszedł sekretarz, zasnuty pyłem, z lampą na piersi i przepoconym kaskiem w ręku. Łapok ucieszył się. Podkręcił wąsiki i poprosił o chwilę rozmowy na osobności. Brzoza wziął go do drugiego pokoju, gdzie usiedli „półgębkiem" na stole. Łapok ostro rozpoczął:

— Kokot znowu montuje brygadę zespołową?

— Tak jest.

— Uda mu się?

— Dajcie spokój, Łapok! Po pierwsze, nie jestem Duchem Świętym, po drugie, o co wam idzie?

(C. d. n.)